

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazo-  
wą dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-  
scę 20 h., nadesłane wiersz gar-  
mondem 80 h., małe ogłoszenia za  
wyraz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“  
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Dwaj Bobrzyńscy.

III. Stał „na czele“ komisji edukacyjnej, Rady szkolnej krajowej, mając za sobą olbrzymią rządzącą większość sejmową, nie mając przeciw sobie opozycyji.

Pole działania olbrzymie. Zastał w kraju prawie cztery miliony analfabetów, połowę gmin bez szkół, czterdzieści procent dzieci w wieku szkolnym bez nauki — a kiedy odchodzi? Czytaliśmy świeżo słowa, które widocznie włożył mu w usta jakiś niedźwiedz służebny, że: „uważa swą misję za spełnioną“. Kiedy odchodzi, zostawia następcy ze trzy i pół miliona analfabetów w kraju, trzy tysiące gmin bez szkół, czterysta tysięcy młodzieży w wieku szkolnym bez nauki. Nie! Bobrzyński nie powiedział chyba, że misja jego skończona...

A przecież w tej „komisji edukacyjnej“ nie rządono nigdy tyle i tak silnie, nie było tyle wyłożonej pracy, ankiet, konferencyj, rozporządzeń, ustaw, paragrafów. A przecież przybyło na prawdę 460 szkół, tysiąc osmset nauczycieli, ci nauczyciele mają być lepsi, do szkoły chodzi o dwa kroć sto tysięcy więcej dzieci, uczą się na lepszej książce... Budżet szkolny wzrósł z półtrzecia na ośm milionów koron. Więc choć tych rezultatów i tych cyfr nie wolno kłaść na rachunek jednego człowieka, ani Rady szkolnej, ani Sejmu, bo w tem jest rezultat pracy generacyji, wpańcia, domagania się, próśby i groźby całego kraju — sprawiedliwy sędzia, oceniając działalność Bobrzyńskiego, ich nie pomina.

A przecież kraj dziwnie zimno żegna Bobrzyńskiego. Słyszeliśmy głosy, wrzące mu nową i świetną przyszłość, czytaliśmy horeskopy dla tego trzeciego Bobrzyńskiego na katedrze uniwersytetu, to na czele Koła polskiego, nawet na fotelu ministra — nie czytaliśmy tylko jednej rzeczy: nikt nie odezwał się z życzeniem, żeby Bobrzyński „na czele“ szkolnictwa krajowego pozostał...

Więc chyba jest jakiś zawód! Jest — nie pomoże nic, z całym uznaniem dla pracy, zupełnego oddania się zadaniom, nie małych sukcesów — niepospolitych zasług, powiedzieć trzeba: ma zawód prawa i lewa strona, konserwatyzm i stronnictwo postępowe, nauczycielstwo i młodzież — zawiodł się kraj — Bobrzyński...

Witali go wszyscy. Kraj się cieszył, że Rada szkolna w nim po raz pierwszy dostała szefa, że to ciało anonimowe pod tytularnym przewodem zmieniających się namiestników, mających agend rozmaitych maństwo, a faktycznie pod wodzą biurokratów, zaprzepaszczających nabytek autonomii szkolnej, oglądających się z trwogą na namiestnika, na Wiedeń, na hofratów, na paragrafy, to na sejmowego

pana, dostało naczelnika, który w Radę szkolną wniesie myśl przewodnią, energię, ciągłość, weźmie za nią odpowiedzialność.

Wyjdziemy z dyktantyzmu z jednej, z szablonu, z biurokracyi, z „systemu kratkowego“ rubryk i berychtów urzędniczych z drugiej strony — na czele staje człowiek nauki, wyszkolony w żywej polityce o szerokich horyzontach narodowych, politycznych, zwolennik prawdziwego rządu. On się postawi wobec rządu wiedeńskiego i wobec Sejmu, poprowadzi większość rządzącą, zdobędzie dla wielkich zadań oświaty narodowej uznanie, poparcie forsowne — pójdzie nareszcie inaczej, zacznie się nowa era...

Konserwatyzm kontent był, że miał pod ręką człowieka pewnego, który już zdał wszystkie konserwatywne egzamina w Sejmie i w Wiedniu, któremu mógł oddać sprawę oświaty w kraju, tę „obosieczną“ sprawę oświaty, którą tak kochała demokracja i wszelaka anarchia. Liczył, że Bobrzyński poloży na niej „silną rękę“, zrobi porządek w kraju, po którym hulają dzikie prądy, w którym pełno „kagańców oświaty“ w niepowołanych rękach, a wszystko tego chłopca chce uczyć i niesie mu „pod strzechę“ rozmaite niepotrzebne rzeczy, a wszystkie zapalne. Żle już było, kiedy to za czasów Wacława Garczyńskiego o niektórych mówiło się „na ucho“, że „konstytucyji chcą uczyć dzieci przed pacierzem“.

Cóż dopiero dziś, gdy konstytucyji w bród, od „praw obywatelskich“ aż trzeszczy, chłopca na przypieku nie utrzyma, nauczył się za sejmowe pieniądze czytać i czyta, co można najgorszego, gazetki i książki, a kiedy „obszarnek“ po za Graben wiedeński, Puppa i Elefanta w Karlsbadzie, a jak dobrze poszło, po za „Jasnogór“ Ryjery chociażby nawet z wysokiej terasy w Monaco nie wychylił się, włóczy się to dziś po całym świecie, do Ameryki wybiera się, jedzie i wraca, jak dawniej, na jarmark do miasteczka. Przywożą z tej włóczęgi oczywiście „czego nie umieć zdrowiej było“.

Jeszcze niech „szkoła“ dostanie się do rąk postępowców, demokratów i *tutti quanti*, a będzie po wszystkim, rząd polityczny bez rządu dusz na nic, jeśli rząd, to — *tam in spiritualibus, quam in saecularibus*. Radzie szkolnej nie bardzo ufać można — bo to i w Wiedniu rozmaicie bywa, prądy tam falują na Minoritenplatzu i sięgają po za burgową bramę, a w Radzie szkolnej rozmaite profesory, inspektory wystawione na krajowe prądy, w nauczycielstwie fermentuje, a Sejm także poszedł „za daleko“, niech przyjdzie jeszcze drugi Zyblikiewicz, a zrujną kraj na szkoły. Najwyższy czas wziąć to silną ręką za łeb.

Dawniej, niedawno przedtem nawet, konserwatyzm narodowy w Galicyi patrzył inaczej na sprawę

oświaty, nie było różnicy: kto stał na gruncie narodowym, kto znał dzieje kraju, kto chciał przyszłości, kraj, Sejm, z jednej piersi szło wołanie: szkoły, oświaty, jak najwięcej, jak najrychlej.

Dzielnica galicyjska przeszła straszne doświadczenia — pewnych dat w swej porozbiorowej historii nie miała żadna inna. Co się nie udało Karolowi Gustawowi niegdyś, udało się w Galicyi. Oderwana od pnia narodowego najwcześniej, nie zaznawszy ostatnich lat dziesiątek samodzielności zapóźno odradzającego się państwa, nie przeżywszy autonomii narodowej Królestwa kongresowego, ani nawet błysków autonomii szkolnej zabranych prowincyj, przeżyła wszystkie próby wynarodowienia, germanizacyi, eksperymentów wrogich rządów, czynionych (nie bez powodzenia) na duszy chłopca, mieszczanina, żyda... Choć miała Wawel, białe sukmany i czerwone rogatywki, raclawickie tradycje wnet zaginęły. Ci, co wierzyli, że byle hasło, byle pokazać białego ptaka na czerwonym polu, posłać emisariusza, ogłosić manifest, czy hramotę, a jak mówił w 1845 Prawdowski: „kiedy zawołacie w imię wolności na lud polski, aby wstał z martwych, wszystkich lud powstanie, jakby na głos trąby Archanioła“ — strasznie się zawiodli. Lepiej znali kraj Metternichy i wiedzieli, że dzięki zapobiegliwej polityce w tej dzielnicy, Polakami tylko *der Adel und die Demokratie* a reszta to — *Unser Volk*...

Więc przejrzał kraj nareszcie, pojął swoje straszne zaniedbania, zrozumiał, że żeby spełnić kościuszkowskie hasło „lud do sprawy publicznej przywiązać“, na to trzeba oświaty i jeszcze raz oświaty. Więc od zarania autonomii, szkoła staje na pierwszym miejscu. „Dwie dzwignie“ dostał kraj w nabytkach autonomicznych, ale na nich przyszłość: „kraj ma w swoich rękach organizację społeczną i wychowanie ludu, bo ustawodawstwo gminne i zarząd szkół ludowych“ — wołał Ziemiałkowski.

Więc gdy przychodziły wielkie rocznice, narodowa świadomość silniej występowała, dla szkoły otwierały się wszystkie serca, głowy, kieszenie. Tak w 1872, a ustawa krajowa z maja 1873: szkoła publiczna ma stanąć wszędzie, gdzie w obwodzie go dziny drogi jest 40 dzieci w wieku szkolnym.

W dziesięć lat później zdradził stary doświadczeniutki Czerkawski, że kiedy patryoci i gorączki w straszną rocznicę upadku państwa chcieli do dziecięciu lat szkoły, inni w ustawę krajową włożyli już hamulce.

Minęło lat dziesięć. Przyszedł Zyblikiewicz i nagle powiedział Sejmowi, krajowi rzecz straszną: Z woli Sejmu zażartowano, w dziesięciu latach przybyło 200 szkół, mimo łączenia wielu gmin do jednej szkoły, brakuje półtrzecia tysiąca — w kraju na 100

## UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal  
Wiesław Sclavus.

60

(Ciąg dalszy).

— W czym? We wszystkim! Mój kochany, czeka nas wściekła praca! Roboty huk! Odezwy, cyrkularze, składki, posiedzenia, przedstawienia, no, i agitacya! Przecież tu nie idzie o sto, ani o dwieście osób, tylko o akt całego narodu, akt wielkiej wagi i doniosłości... akt, któremu cesarz ma być przytomnym, który dla odebrania go, wysłuchania sam... zjeżdża, który czeka na niego... daje nam doń sposobność! Naród poruszyć, to nielada zadanie — tu i pióra trzeba wytrawnego i wymowy i licho wie czego!...

— Czy tylko ja?...

— Bądź spokojnym! Byłeś chciał pracować — a moją rzeczą już będzie, abys się stał użytecznym. Zatem do jutra.

— A Dzień?

— Dzień! Napisz do redaktora słów parę, że masz lepsze widoki i koniec. Z tem nie masz sobie co robić ceremonij. To nawet taki zwyczaj w warszawskiej prasie: dziś tu jestem — jutro tam i już! Nawet nie masz go obowiązku objaśniać, co z sobą robisz zamierzasz. Po co? Dowiedzą się we właściwym czasie, a teraz twoje ustąpienie dałoby powód do niepotrzebnych uwag!... Ja ich znam. Najlepsi może patryoci, ale ciemni, zaślepieni, więcej szkody, niż pożytku swemu społeczeństwu przynoszą! Lepiej od nich zdaleka! No!... Wiesiu! Jutro do mnie rano,

na stanowisko! Zapoznam cię bliżej z tem i owem, wtajemniczę i do roboty!

A za miesiąc, dwa, trzy, będziemy mieli swój własny organ. Wówczas wejdiesz do niego, a raczej... założymy go razem!

### II.

Wiesław z całym oddaniem się już dnia następnego zabrał się do pracy. Waszewicz zapoznał go z całą potężną machiną agitacyjną i zakulisowymi czynnościami partyi. Ziemecki z trwogą wewnętrzną słuchał zwierzeń i objaśnień Waszewicza. Z trwogą, wiedział bowiem, że najszlachetniejsze dążenia mają nieraz przykrą odwrotną stronę medalu... Lecz, o dziwo, tu i ta strona nie pozostawiała nic do życzenia.

Fundusze były obfite, złożone dobrowolnie przez kilku milionerów warszawskich bezimiennie prawiel Korespondencya z kilku osobistościami w Petersburgu otwarta, szczerza, nieobłudna. Plan cały spokojnie, jasno nakreślony, bez dwuznaczników, bez omówień, bez domyslników!...

Wszystko przechodziło najsmielsze oczekiwania Wiesława. Reszta skrupułów, jakie na dnie serca Ziemeckiego tlały jeszcze tuż obok wspomnienia o Stefce, wygasły nagle. Ziemecki wpadł w wir i dał mu się unieść, porwać. Partya ugodowa pozyskała w nim dzielną siłę, znakomitego agitatora, duszą i ciałem oddanego stronnika. Wiesław był owym czynnikiem, od którego musiały się odbić wszystkie zarzuty przeciwników. Młody, więc nie działający pod wpływem starczych refleksyj, pochodzenia skromnego, więc nie ubiegający się o dworskie zaszczyty, niepószlakowanego charakteru, przeto wolny od zarzutów przewrotności czy karyerowiczowskich zakusów.

Ziemecki stanął do walki, a walka to była nielada. Mimo z każdym dniem wzrastającej liczby zwolenników ugody, mimo łagodnych rządów Imeryńskiego... co krok, niby mary, wychylały się postacie zawzięte, ponuro patrzące lub ironicznie uśmiechnięte, co chwila padały półsłówka szydercze, nieufne, pesymistyczne.

Ziemecki rzucał się w odmęty życia warszawskiego, docierał do najskrajniejszych środowisk, nie wahał się stawać między tymi, dla których kolor czerwony był jedynym wyrazem przekonania politycznych. I jako wierny uczeń, ani razu się przekonań swych nie zaparł.

Spokojny, nieugięty, zimny w dyspacie, zwyciężał czasem jednym pytaniem, jednym wyrazem.

Waszewicz ręce zacierał z ukontentowania i ścisnął Wiesława. Nawet margrabia sam raczył na Ziemeckiego zwrócić uwagę i zapewnił go uroczyście, że przed nim jest przyszłość, że zająć może daleko.

Wiesław pośpieszył odpowiedzieć margrabiemu, iż to, co czyni — czyni nie dla zasługi osobistej, nie dla nagrody, lecz dla głębokiego przekonania, dla wiary niezachwianej w dobroć sprawy.

Wielopolski mile przyjął te słowa i ścisnął Ziemeckiego za rękę.

— Rozumiem — rzekł — aby takich było najwięcej. Możesz pan liczyć na mnie. Praca, nie dla nagrody podjęta, tem lepiej musi być nagrodzona.

Ziemecki chciał coś jeszcze odpowiedzieć margrabiemu, lecz Wielopolski nie miał czasu go słuchać. Nie brakło Wiesławowi i goryczy i rozczarowań. Nie zrażały go one, nie przypisywał im wielkiego znaczenia, atoli dokuczały mu.

(C. d. n.).



ludzi czyta 13, jak tak pójdzie, dopiero za 90 lat każda gmina będzie miała szkołę.

Porwał Sejm, nie tylko w każdej gminie szkoła — jak chciał Zyblikiewicz — ale dobra szkoła stanąć musi. I wezwał Sejm w 1883 Radę szkolną i rząd, by do 10 lat nie było gminy bez szkoły.

A jaki był impet tej „woli kraju“, niech świadczy głos młodego członka Rady szkolnej w rok później, Stanisława hr. Badeniego: „Sądzę, panowie, że możemy mieć stanowczą nadzieję, że bez nadmiernego obciążenia funduszu krajowego do lat 10, to, co nam się do niedawna tak trudnym wydawało, t. j. by w każdej gminie była szkoła, osiągnięciem będzie... Poruszona kilkakrotnie obawa, iż nie starczy sił nauczycielskich, należycie ukwalifikowanych, już dziś nie istnieje.

Gdyby Wysoka Izba uznała za stosowne narzecz szkół nowych wyższe kwoty preliminarne, niż te, które Rada szkolna krajowa w swoim preliminarzu wstawiła — nie stałoby nic na przeszkodzie, by jeszcze przed upływem lat 10 wszystkie gminy w szkoły zaopatrzone były“. Mówił hr. Stanisław Badeni, — namiestnikiem był wtedy Zaleski, Rada szkolna była bez szefa.

Potem przyszli ludzie silnej ręki na naczelne posterunki w kraju, stosunki wiedeńskie zmieniły się korzystnie, wpływ polski stanął u szczytu, Polacy objęli kierującą w państwie stanowiska, autonomia szkolna była w naszych rękach, przeszkód nie było żadnych, Rada szkolna dostała szefa, był nim człowiek o szerokich horyzontach, do rządzenia sposobny.

Nadzieje nie ziściły się. Gdzie przyczyna?

## Ruch w Rosyi.

Petersburg w marcu.

Nową wiązaną danych posyłam w tej chwili — zupełną przyjmując gwarancję za wiarygodność źródła.

Manifestacja objęła szerokie masy. Nietylko stolica nad Newą, ale nie zachwiana dotąd nigdy Moskwa jest wzburzoną silnie, boć o jej to dzieci chodzi.

Na dwa tygodnie jeszcze przed zamachem na ministra Bogolepowa, zdarzył się fakt, niesłychany w dziejach państwa rosyjskiego! Oto dwudziestu studentów Rosyan, skazanych w roku ubiegłym na przymusowe odbywanie służby wojskowej, bez prawa odłożenia jej do czasu ukończenia wykształcenia, — odmówiło wykonania przysięgi na wierność... cesarzowi.

Oddani pod sąd, skazani zostali na rozstrzelanie. Cesarz ulaskawił ich, zmieniając im wyrok na ciężkie roboty l.

Związek pisarzy rosyjskich, który, jak wiadomo, zaraz po ogłoszeniu odłączenia hrabiego Lwa

Tołstoja od cerkwi, wysłał do niego depeszę z wyrażeniem mu radości z powodu dojścia do zdrowia... jest pod śledztwem. (Jak wiadomo już z depesz — stowarzyszenie to zostało przez rząd rozwiązane. *Przyp. Red.*)

Hr. Lew Tołstoj mieszka w Moskwie. Podczas rozruchów był na ulicach, witano go entuzjastycznymi okrzykami. Zandarmeryja z kozakami przez 48 godzin trzymała 800 osób w zabudowaniach uniwersyteckich w Moskwie bez jadła i napoju. Fale ludu trzy razy atakowały kolumny wojska, chcąc odbić uwięzionych.

Nazajutrz po pierwszych manifestacjach w Petersburgu, podczas przewiezienia zwłok Bogolepowa na dworzec, wykonano nowy zamach na Pobiedonoscewa. Strzelano doń trzykrotnie. Sprawca uwięziony. Najostrzejsza cenzura nie pozwala drukować żadnych wiadomości.

Naczelnik miasta, generał Klejgels, rozlepił plakaty, zapowiadające surowe kary na wicherzycieli. Wojsko krąży po ulicach. W Moskwie, Charkowie i Odesie załoga pod bronią. Cesarz w Carskim Siole. Tysiące ludzi w więzieniach.

Cesarzowa-wdowa z Kopenhagi dowiaduje się, jak pięknego żniwa doczekał się system wielbionego przez nią Pobiedonoscewa! *Sw.*

## Ze świata.

= *Wiener Abendbl.* dowiaduje się z Rzymu, że dobrze wrzekom poinformowanych kół watykańskich, że na następcę w Watykanie po Reverterze ma największe szanse kandydatura b. prezydenta ministrów Franciszka Thuna.

= Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że Szell był wczoraj na audyencji u monarchy, a dziś będzie konferował z Gólucho-wskim i Koerberem. Terminu zwołania delegacji jeszcze ostatecznie nie postanowiono.

= Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego przyszło do bardzo burzliwych scen podczas rozprawy nad wznowieniem układu z Towarzystwem żeglugi „Adria“. Minister handlu Hegedüs wystąpił przeciwko twierdzeniu opozycji, jakoby rząd dlatego zmuszony był przyspieszyć zawarcie tego układu, że Bankverein wiedeński nie mógłby wykonać swego prawa opcyi. Mowca zaprzecza, jakoby rząd był kiedykolwiek akcyonariuszem tego Banku.

Mowca pos. Rakovszky — powiada minister — został widocznie wprowadzony w błąd przez jakąś szajkę. Nieprawdą jest, jakoby zawarcie tego traktatu było grzechem przeciw patriotyzmowi, lub obrazą moralności politycznej. Co do twierdzenia Rakovszkyego, że informacje swe otrzymał od członków partii rządowej, minister oświadcza, że tych członków, którzyby rzeczywiście coś podobnego zrobili, może tylko postawić pod pręgierz publiczny i wyrazić im swoją pogardę. (Wielka sensacja).

P. R a k o v s z k y oświadcza ponownie, że informował się u członków partii rządowej. (Wielka

wrżawa i niepokój.) Prezydent przerywa posiedzenie. Po przerwie poseł Berzeviczy składa oświadczenie, że stronnictwo liberalne jest oburzone postępkami tych członków, którzy udzielił informacji Rakovszkyemu i pozostawia tym panom jeden dzień do namysłu, aby się sami zgłosili, gdyż w przeciwnym razie stronnictwo liberalne wezwie Rakovszkyego, ażeby ich wymienił.

Wczorajsze wypadki w Sejmle węgierskim, wywołały wielkie wzburzenie we wszystkich kołach poselskich. Klub liberałów zebrał się prawie w komplecie na posiedzenie, poświęcone tej sprawie.

Jak zapewniają, poseł Rakovszky miał już wymienić dra Mörffy'ego, długoletniego posła liberalnego, jako tego, który mu udzielił informacji w sprawach taryfowych.

= Najnowsza mowa ces. Wilhelma. Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm udał się wczoraj kouno na czele pułku grenadyerów cesarza Aleksandra z Lustgartenu do nowych koszar i wygłosił do pułku przemowę, w której, jak *Kreuz Zeitung* donosi, powiedział:

Te nowe koszary stoją, jak silna baszta, w najbliższym sąsiedztwie zamku cesarskiego, powołana w pierwszym rzędzie do tego, aby go bronić. Pułk wasz, jako gwardya przyboczna, ma być dzień i noc w pogotowiu, aby ewentualnie przelać krew za króla i za dynastję.

Cesarz przypomniał następnie dowody waleczności, jakie pułk ten złożył w r. 1848, i dodał: Gdyby znów w Berlinie, jak wówczas, wybuchło powstanie przeciwko królowi, to jestem pewny, że pułk wasz spełni swój obowiązek i odeprze wszystkich tych, którzy judzą do nieposłuszeństwa i niekarność. Cesarz życzył w końcu pułkowi pięknej przyszłości, odpowiadającej tradycjom dawnych czasów.

Według następnej relacji, ustęp mowy o ewentualnym powtórzeniu się wypadków z r. 1848 brzmi, jak następuje: „Gdyby powtórzyły się znowu burzliwe czasy r. 1848 i gdyby znów odważono się porwać przeciw królowi, to grenadyerzy będą powołani odeprzeć nieposłusznym i zuchwałym obywateli swymi bagnietami!“

= W francuskiej Izbie deputowanych postawił wczoraj nacjonalista Denis wniosek o rewizję konstytucyi. Wnioskodawca wywodził, że ustawa o stowarzyszeniach wykazała, iż prawa jednostki mogą być we Francji bezkarnie naruszone i zażądał uznania nagłości wniosku. Nagłość odrzucono 339 głosami przeciw 233. Następnie rozpoczęły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą kongregacyjną.

= Z angielskiego parlamentu nadeszły dziś następujące wieści: W Izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych Landsdowne, że artykuł drugi niemiecko-angielskiej umowy w sprawie utrzymania nietykalności państwa chińskiego może być zastosowany do Mandżurji.

W Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że rząd nie ma wcale zamiaru złożyć gubernatora Milnera z urzędu. Cranbourne oświadczył, że nie nadeszło żadne doniesienie, czy chińsko-rosyjska

## Z włoskiej ziemi.

Capri (pod Neapolem) w marcu.

Italia! Dzień kochankiem pośpiesza do Ciebie. Na ogromnych twoich wodach, na szerokim niebie Skrzydlate słońce twoje nie wchodzi, lecz wzlata. Ale ja z krain ide, kędy na dnia progu Świt, we łzach cały, długo wyprasza się Bogu, By mu patrzeć nie kazał na stary ból świata. (*„Italia“ Konopnickiej.*)

Morze szafirowe jeszcze w mgłach leży, sine opary unoszą się z *Grotta Azzurra*, u stóp mi leży wyspa, wykuta w skale, skąd poszły w świat dźwięki Szeflego „Trębacz z Sekingu“, zdala bieleje czarodziejskie Sorrento, kolebka Torquatta Tassa, a ku sennemu jeszcze Neapolowi śpieszą brudne łodzie, z obfitym ryb połowem.

Kto patrzy na „cuda włoskiej ziemi“ od Wenecyi począwszy aż do brzegów Sycylii, zawsze czuje się wdzięczność dla matki-przyrody za to piękno, którem obdarzyła Italię, czyniąc ją Mekką turystów, ale zarazem wyrwa mu się okrzyk żalu, głośniejszy skargi, a nawet rozgoryczenia, bo takiego zaniedbania najistotniejszych przepisów higieny, takiego brudu, niechlujstwa, a co dalej — już z powodów ekonomicznej natury — wyzysku ludzkiej dobroduszości, specjalnego talentu oszukańczego i wydrwigroszostwa, nie znajdziesz prawie w żadnym europejskim zakątku. Im dalej na południe, tem więcej cech wschodnich; masz wrażenie, że ta cała zgraja, dybiąca na ciebie bądź na dworcach, bądź przy wylądowaniu, żyje jedynie z obdzierania podróżnych i z miejsca zastawia na nich sieci.

Daje się to zwłaszcza uczuć w Neapolu i Palermo, gdzie życie południa dopiero naprawdę pulsuje zaczyna i rozciąga na wsze strony charakterystyczne znamiona. Drażniące ucho wrzaski lazzaronów, sprzedawców południowych owoców, kramy, rozpostarte na chodnikach, zwłaszcza w Neapolu, w dzielnicy St. Lucia, a odrażające zapachem i brudem,

całe falangi ogorzalych dzieciaków, dobijających się o *solda* w sposób gwałtowny i zarazem oryginalny (bo wyrzucaniem koziołków uniemożliwiają ci przejście ulicą), wreszcie naprzykrzanie się fiaków (pięciu lub dziesięciu naraz), licytujących się w cenie, bez względu na stanowczą odmowę gościa — to zewnętrzny obrazek neapolitańskiego życia, tak drażniącego i niemilego, że najspokojniejszego człowieka wprowadza z równowagi.

Przedziwną jest obojętność policyi na te azyatyckie istic porządki, które wielu zniechęcić mogą na zawsze do zwiedzania południa włoskiego. Co prawda, w dzielnicy najarystokratyczniejszej, na „via Partenope“, gdzie szeregiem stoją hotele „dla górnych 10 tysięcy“, jest trochę lepiej, ale wszak nie sami lordowie i bankierzy zwiedzają Neapol.

Neapol roi się obecnie od obcych, zwłaszcza Anglików i Niemców. Sezon w pełni. Dotychczas nietylko nie było gorąca, ale nawet naszego wiosennego ciepła. Jeszcze palta przeważają. Do wczoraj lał deszcz, a morze było tak wzburzone, jakby chciał gniewnie zademonstrować przeciw wizycie włoskiej floty Śródziemnego morza w Tulonie.

Dopiero wczoraj przywrócono stałą komunikację parowcową z Capri i Sorrento, do której służą okręty północno-niemieckiego Lloyd (Norddeutscher Lloyd), gdyż włoskie okazały się za stare i mało bezpieczne. Te „Bremeny“ i „Sachsy“, przewożące codziennie tysiące turystów z Neapolu do Sorrento i Capri — to najjaskrawszy przyczynek do ekonomicznej gospodarki współczesnych Włoch.

Wczesnym rankiem wyrusza się stąd na wycieczki do Castellomare, Sorrento, Amalfi, Salerno itd., nie mówiąc już o tak ściśle z Neapolem związanych ekskursjach, jak na Wezuwiusz i do Pompei.

Muzeum narodowe w Neapolu — jedno z najbogatszych w świecie pod względem rzeźb — pozyskało nowe okazy wykopalisk pompejskich.

Hotele drugorzędne obrzydliwe, choć oczywiście tanie; nie radzę jednak nikomu, kto się już dostał nad zatokę Neapolitańską, korzystać z tych wstrętnych nor, gdyż największemu entuzyście, naj-

wrażliwшему na istic boskie czary natury, odejście ochota przebywania w Neapolu i jaknajprędzej stąd ucieknij.

Hotele pierwszorzędne, jak *Vesuvio*, *Continental*, *Royal Grand*, i tym podobne na via Partenope, urządzone są wykwintnie, mają kuchnię francuską, starają się zaspokoić wszelkie wymogi podróżnych, no i ściągają obfity haracz. T. zw. pensyi, tańszej nad 13 lirów, tam nie dostaniesz i to pod warunkiem zamieszkania co najmniej przez tydzień — inaczej liczą wszystko osobno, co wypada znacznie drożej.

Teatrów posiada Neapol coś z 10. Najsłynniejszym i rozmiarami największym jest *San Carlo*, na przeciw galerji Umberto I. Stałego teatru, jak wiadomo, Włochy nie mają. Wszędzie są tylko t. z. *staggione*.

Obecnie goszcząca tu trupa niewielkiej miary. Primadonna *Labia Fausta* wyróżnia się zaszczytnie z pośród licznych grona przeciętnych śpiewaków włoskich. Słyszałem tu Mascagniego „Iris“ (osnutą na tle japońskiej bajki), której wykonanie było o wiele gorsze, niż najnowszej opery tegoż kompozytora „Masek“ („Le Maschere“), którą miałem sposobność słyszeć w Rzymie w teatrze *Costanzi*.

Pomimo wielu ujemnych krytyk, jakie doszły nas o „Maskach“, stwierdzić należy, że akt trzeci porywa melodyjnością i świeżością muzyki.

Komu wystarczają lazury nieba, szafiury fal śródziemnego morza i zrebry niebotycznych skał — niech siedzi w Capri lub Sorrento — jeśli zaś dusza twa, czytelniku, pożąda skarbów sztuki i estetycznej biesiady — to spiesz nad Arno lub Tyber.

Nie ma we Włoszech miasta o atmosferze bardziej artystycznej, jak Florencia.

Samo jej położenie czarowne w kotlinie Arna; rozrzucone hojną dłonią skarby rzeźby i malarstwa w „Ufficyach“ i galerji Pitti (patyńska), *loggie*, jak Lanchi, pałace, jak Vegchio, te głazy, gdzie „Dante siadywał wieczorem“, pamiątki Fra Angelica i Savonaroli — wszystko to wyciska na tej kolebce twórcy „Boskiej komedyi“ jakieś poetyckie, pełne klasycznego piękna, harmonii i stylu piętno.

Parasolki, paski, żaboty, gorsety, rękawiczki, pończochy poleca MIKOŁAJ LUDWIG najtaniej Lwów, Hotel George'a.



umowa została odrzuconą, czy przyjętą. Brodwick zawiadomił, że liczba wziętych do niewoli Boerów wynosi 16.000 ludzi, i że postanowione dnia 7 lutego powiększenie liczby wojsk w południowej Afryce o 30.000 ludzi już zostało przekroczone.

— Z Petersburga donoszą: Ukazem carskim kreowano posadę drugiego towarzysza w komitecie ministrów. Drugim towarzyszem zamianowany został Vuicz.

— Z Belgradu donoszą: Jak w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, nastąpi w Serbii niebawem zmiana konstytucji, a mianowicie utworzoną zostanie obok Skupczyny Izba wyższa, złożona z 50 członków, po części wybieralnych a po części mianowanych przez króla.

— Podług doniesień z Manili, Amerykanie zabrali do niewoli Aguinalda i cały jego sztab.

## Z polskiej prasy.

— Graniczące z brakiem dobrej woli niedołęstwo, z jakim Koło polskie przedłożyło rządowi ogólnonarodowy postulat upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego, posłużyło prasie krajowej za temat do obfitych rewelacji. Z jednej strony posypały się apologetyki, z drugiej filipiki, a charakterystyczną w tym względzie parę stanowią dwa artykuły: *Dziennika polskiego* i *Kuryera lwowskiego*. Wiedeński parlamentarny korespondent pierwszego z nich, bierze w obronę Koła polskie i wykręcając się taką wątpliwą humorystyką, jak parodyowanie wielkich zbrodni narodowych Targowiczan na tle obecnych stosunków, dowodzi, że nie ma potrzeby tak bardzo hałasować, bo i co się stało w rzeczywistości?

Oto Koło polskie — dopowiada sobie korespondent *Dziennika polskiego*, w myśl żądań kraju i licznych uchwał, zażądało upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Rząd stanowczo odmówił na dziś, dał jednak zapewnienie, że po skompletowaniu klas, za lat dwa upaństwowienie nastąpi. Na dziś zgodził się tylko na podwyższenie subwencji. Rząd, jako rząd, inaczej postąpić nie mógł, bo skoro pokój w Izbie jako tako zapewniony został, pod warunkiem poniesienia narodowych zdobyczy, upaństwowienie gimnazjum równałoby się złamaniu tego układu i natychmiastowej obstrukcji.

Inaczej jednak zapatruje się na to *Roma locuta* dra Koerbera z jednej strony i *causa finita* Koła polskiego, z drugiej *Kuryer lwowski*, który, rozprawiając się z *Dziennikiem*, pisze przy końcu tak:

„Rząd inaczej postąpić nie mógł“. Temi słowami rozgłasza *Dziennik Polski* p. Koerbera imieniem Koła polskiego. No — więc wiedział p. Koerber, z kim ma do czynienia. Powiedział „stanowczo nie“, Koło przyjęło to do wiadomości, pokłoniło się piękną i odeszło, ozdobiwszy pierś regimentera wstęgą i krzyżem. „Czy wam nie dosyć?“ — pyta *Dziennik Polski* niezadowolonych. I niedwuznacznie daje do poznania, że krzyki te na nic się nie zdadzą, bo ekscelencye z Koła, imię lađu i po-

Florencya posiada najpiękniejszy pomnik Dantego, chcąc nim naprawić grzechy, jakie wobec swego wielkiego syna spełniła. Stoi on na placu St. Croce, a wyszedł z pod dłuta Ricciego.

Nasyciwszy się w Wenecji Tycyanem i Veronazą, w Florencji Boticellim, Grottem, Corregiem, znajdziesz w Rzymie dwóch malarzy piękna, których królestwo miażdży nawet takich, jak powyżsi, artystów; znajdziesz wszechwładnie panujących: Rafaela i Michała Anioła. *Loggie* Rafaelowskie w Watykanie i „Sąd ostateczny“ M. Anioła, obok innych dzieł jego pendzla w Sykstyynie — to po wsze czasy najklasyczniejsze pomniki piękna w sztuce.

Garści przesyłanych Wam wrażeń i refleksyj z pod włoskiego nieba brakłoby może aktualnej cechy, gdybym nie podniósł, że zgon Verdiego wywołał w całych Włoszech istotnie bardzo silne wrażenie, objawiające się w narodowej żałobie, w widomych znakach głębokiej czci, wdzięczności i pietyzmu dla wielkiego kompozytora.

Pisma włoskie poddają pierwsze kroki nowego rządu pp. Zanardello i Prinettiego bardzo namiętnej i przysnąć trzeba, słusznej poniekąd krytyce. Od czasu Cavoura nie mieli Włosi wielkich mężów stanu — a p. Prinetti swoją dwulicową i koziołkową dyplomacją pewnie wielkiej przysługi ojczyźnie swej nie wyświadczy. *Roma, Secolo* i *Corriere de Napoli* pocieszają się tem, że p. Prinetti długo nie popasie.

W portach genueńskim i neapolitańskim wielkie już czynią przygotowania do niedalekiej wizyty włoskiej floty Śródziemnego morza w Tulonie, co ma być oczywiście demonstracją przeciw trójprzymierzu a za przyłączeniem się do aljansu franko-rosyjskiego.

Tymczasem na Monte Citorio sypią się interpelacje, jak zaradzić nędzy wśród ludu, w jaki sposób zmniejszyć podatki i usunąć nieporządki w administracjach wielu miast (*tout comme chez nous*), rząd wykręca się sianem, a lud... „Głód i nędzę swą skarży — bo to jego cezary!“ (P)

„rządu“, aby nie zachęcać społeczeństwa do dalszych żądań, aby pokazać, że oni, panowie, klika rządząca ma do gadania, a nie kraj, nie wyborcy, nie społeczeństwo, nie naród, oni nie dopuszczają do upaństwowienia gimnazjum, aż im się to spodoba.

Nieprawdą jest, jakoby rząd nie mógł upaństwić gimnazjum. Może to uczynić każdej chwili. Służący kliki bezczelnej, nie kłamcie tak śmiecie, bo wiecie i przyznajecie sami, że „kraj się aż trzęsie“ z oburzenia na te wasze wykryty.

Targowica w strachu. Czas już, najwyższy czas, aby ukrócić tę frymarkę i to okłamywanie kraju.

— *Szkolnictwo* podaje szereg następujących warunków, których dopełnienie jest niezbędne, jeżeli wyniki wszelkiego wychowania i nauki mają być pożądane i dobre. Oto te warunki: Uzdolniona i przynajmniej trochę przygotowana młodzież, dobry przykład rodziców, zdrowa młodzież, dzielność nauczyciela, regularne uczęszczanie do szkoły i dobra wola dziecka, dobra wentylacja i zdrowa temperatura sal szkolnych, dobre urządzenia szkolne, wyrozumiałe postępowanie z wychowawcami młodzieży ze strony przełożonych. Widzimy więc, że recepta jest odpowiednio długa i dość pokombinowana, mimo to jednak nie można jej odmówić płytkości, braku wszelkiej faktycznej wartości po prostu dlatego, że uwzględniono w niej wszystko, a jedno tylko pominięto, t. j. program nauki i zajęć szkolnych. Czyżby istniejący obecnie uważało *Szkolnictwo* za idealny, czy też całej swojej recepty nie brało na seryo. Pisać o warunkach dobrej nauki, a nie powiedzieć, co ma być przedmiotem tej nauki — pachnie kółwacizną...

— W *Gazecie Polskiej* rozprawia się p. Bronisław Kryczyński z oszczerstwem, rzuconem na społeczeństwo nasze w wstępnym artykule *Bukowinaer Rundschau* p. t. „Galizische Corruption“. W artykule tym pan jakiś pisze tak: „Polacy nie mogą zmieniać przez noc swego narodowego charakteru; oni czynią wprawdzie wiele, aby utwierdzić świat w mniemaniu, że muszą być rzeczywiście policzeni do postępowych narodów kulturalnych, lecz jeżeli w jednym lub drugim wypadku zapuści się sondę, wtedy bez wątpienia wychodzi na jaw korupcja. To musi się przyznać Polakom, że oni umieją bardzo dobrze pracować w korupcji; można nawet powiedzieć, że w Galicji publiczna działalność z gruntu jest złączona z korupcją itd.“

Że też *Gazeta Polska* nie żałuje papieru na oznaczanie wartości takich elokubracji zdemoralizowanych przekupstwem pisnaków.

— Artyści warszawscy toczą teraz o tyle przykrą o ile ciężką walkę konkurencyjną z Niemcami o roboty kościelne w Królestwie. *Kuryer Warszawski* pisze o tem w ten sposób: „Sprawa rozpoczęła się od restauracji katedry kowieńskiej, którą malarze polscy pod kierunkiem delegacji „Salonu artystycznego“ w Warszawie pozyskali wreszcie po tygodniowych przetargach i przeciwstawieniu im do konkurencyi jednocześnie majstra murarskiego (I), cieszącego się poparciem kilku członków komitetu. I kto wie, czyby murarz nie był pobił artystów, gdyby nie wpływy światłego ks. prałata Cyrtowta i inżyniera Wyganowskiego. Ostatecznie jednak sztuka zwyciężyła murarkę i artyści podjęli się restauracji kościoła za ogólną sumę 12.000 rubli, z czego zaledwie 5.500 r. przypadło na koszt malowideł i ozdób artystycznych świątyni, wykonanych według wzorów, wyjętych z malowideł Rafaela i oryginalnych Gersona i Alchimowicza.“

O stopniu, do jakiego posunęły się wandalizm i ignorancja komitetu kowieńskiego, świadczy najlepiej fakt, że chciano gwałtem stary ołtarz renesansowy przenieść do kaplicy gotyckiej, twierdząc, że „jak się ołtarz pomaluje i odświeży, to będzie taki sam, jak gotycki“. Korzystając z tej ignorancji, Niemcy podsunęli komitetowi swój projekt wymalowania jednej kaplicy bocznej kosztem 3.000 rubli, przeciwstawiając go pod względem taniości malowidłom polskich artystów, kosztującym wprawdzie 5.500 rubli, ale za to pokrywającym cały ogromny kościół. Dziekanowie i prałaci dali się naturalnie wzięć na kawał i roboty koło restauracji kościoła św. Ducha w Wilnie oddali Niemcom.

To wszystko razem nazywa się patriotycznym popieraniem sztuki narodowej.

## Odezwa.

Nadesłano nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Z otrzymanego właśnie listu ze Żmudzi dowiaduję się, że w grudniu 1900 r. pogorzał foliark w Hruszowej, należącej do panny Maryi Rodziewiczówny, a mianowicie spaliła się stodoła z całą krescencją, cały zapas paszy i słomy i obora a w niej wszystkie pachtowe krowy i robocze woły, a również złożone przy stodole narzędzia i maszyny rolnicze.

Każdy, a w szczególności każdy rolnik zrozumie, jak wielką właścicielka poniosła stratę i jaką przeżyła zimę, zmuszona przeżyć resztę inwenta-

rza i utrzymać służbę i administrację. Teraz ją czeka wiosna bez jarego nasienia i roboczego inwentarza, potem lato bez maszyn do sprzętu a wreszcie cała rotacja uprawy bez nawozu.

Parę godzin pożaru kosztowało Radziewiczównę przeszło 15.000 rubli.

Kto jest Radziewiczówna, co uczyniła dla społeczeństwa naszego, jak nas uczyła i uczy kochać ziemię rodzinną — o tem przecież mówić nie potrzeba.

Osoba, która poświęciła pierwszą młodość, może rojenia młodości, całe życie dotychczasowe pracy na ziemi ojczystej, ona, która naznaczyła sobie za zadanie życia bronić swego kawałka ziemi i czyniła to dotąd z całą energią i wysiłkiem i w dzień czuwając nad pracą rolną, noc poświęcała pracy pióra, by uczyć swe społeczeństwo tej miłości, która ogarnia całą jej istotę — tę osobę Opatrzność doświadczyła próbą ciężką i może nad jej siły bolesną, zagrażając pozbawieniem jej możności utrzymania się przy ziemi. Śnać wielką miłość przez wielkie próby przejść musi, ażeby była wielką. Zdawało się, że los wytrąci ziemię z ręki tej Polki-Żmudzinki, która tak gorąco walczy piórem pod hasłem miłości dla ziemi.

W pierwszych chwilach po pożarze sąsiedzi i czciciele talentu i zasług autorki pospieszyli jej z doraźną pomocą. Lecz pomoc to za mała. Rodziewiczówna walczy z biedą gospodarską, silną wiarą i pracą, ufa w dojscie do równowagi, ufa, że nie da się pokonać i wywłaszczyć. Ciężkie dla niej to trwanie i bojowanie, lecz ona mocno w to wierzy, że wszystko lepsze, niż ustąpić z ziemi. Lecz ona wie przecie i ogół uczy, że obowiązkiem wytrzymać szczególnie tam na polsko-żmudzkiej ziemi, którą stracić można i sprzedać wolno, lecz ni odzyskać, ni odkupić Polakowi już nie sposób — bo prawo nie pozwala.

Rzecz dziwna, ba, nawet trudna do uwierzenia, że przepolitykowane nasze dzienniki nie poświęciły prawie wzmianki temu wypadkowi, tak obchodzącemu nasz ogół polski i naszą myśl polską. W Warszawie podobno zawiązał się Komitet, niosący autorce składkową pomoc.

Pomoc ta nie jest darem, ni dobrodziejstwem, ni grzechnością. To obowiązek oczywisty całego społeczeństwa polskiego, to wynik przeświadczenia, że kto tak dzielnie czynem i piórem walczy w obronie wysokich narodowych interesów, temu z pomocą iść należy, jak najbliższemu członkowi rodziny. Więcej nawet — bo jak obrońcy ojczystej ziemi i ojczystej myśli.

Kto umiał ukochać twórczość Rodziewiczówny i ideę, tak szczerze i potężnie przez nią bronioną, tego mrowie przechodzi na myśl samą, iż możliwem, ażeby Rodziewiczówna mogła być wywłaszczoną!

Racz Szanowna Redakcyo i list ten umieścić i słowami gorącej zachęty przemówić dy ogółu naszego, niech da k a z d y, co może, by z pomocą wielkiej rodziny-narodu ratować zagrożoną. Ofiara każdego będzie nie materyalnym datkiem, lecz symbolem wdzięczności dla gorącej patriotki i tak bardzo zasłużonej autorki.

Za „Dewajtisa“ i „Proch szary“ i inne, które dajemy dzieciom naszym do ręki, bo rozumiały, jak kochać Polskę i polską ziemię, zapłaćmy Rodziewiczówny gotowością serca naszego dla niej, pomocą z serca płynącą.

Może Opatrzność próbą tą nie chciała jej wypróbować, lecz nasze serca i narodowe uczucia?

Obcy magnaci polscy również, jak i mało znamożni wśród nas, oby cały ogół wraz z dźwiatwą polską, wdzięczną za katechizm obowiązków narodowych, zawarty w pismach Rodziewiczówny, poczuł potrzebę wywdzięczenia się prawdziwej zasłudze i potrzebę uwydatnienia tego poczucia obowiązku, gdy sposobność się zdarza.

Spieszmy z pomocą! Komitet właśnie ma się zawiązać. Tymczasem Szanowne Redakcyo niech raczą zbierać datki i łaskawie powtórzyć tę odezwę.

Mieczysław Paszkudzki  
właściciel ziemski z przemyskiego.

## Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacyj i współpracownictwa najsilniejszych i fachowych w każdym zakresie.

*Słowo Polskie*

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

We Lwowie do 30 kwietnia 2 korony  
do 30 czerwca 6 korony

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla NIEMOWLATIDZIECI jest przez powagi lekarskie polecany

# HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.



Na prowincyi	1-razowa	2-razowa
	wysyłka	
	do 30 kwietnia	2.20 kor. 2.70 kor.
	do 30 czerwca	6.60 „ 8.— „
Za granicą:		
w Niemczech	do 30 kwietnia	4 kor.
w innych krajach	do 30 kwietnia	6 kor.
Dostawa do domu we Lwowie 60 h.		
Każda zmiana adresu . . . . 40 h.		

**Słowo Polskie** poda w feljtonie powieść *Gabryeli Zapolskiej* „**Jak tęcza**“, — powieść hr. *Eosia* „**Nowe hasła**“, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędnich pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wszelkie tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o **113 tomach**, za łączną niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płaćcy ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 29 marca.

**Jutro:**

- 30 marca. Sobota, Kwiryna mecz. — Aleksa pr.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godz. 6 minut 20.
- O godzinie 8 wieczorem w „Kole literacko-artystycznym“ odczyt p. Moraczewskiego.
- O godzinie 8 wieczorem walne zgromadzenie „Sokoła“.
- O godzinie 8 wieczorem odczyt Eliasza - Radzikowskiego w „Związku naukowo-literackim“.
- Walne zgromadzenie Tow. naftowego.

**Wobec zbliżającego się kwartału**, prosimy naszych prenumeratorów, by dla uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika, wcześniej odnowiali przedpłatę.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Sobota, dnia 30 marca. Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. godz. 6—7 dr. L. German: „Szekspir i jego dzieła“, (Burza. Znaczenie Szekspira w dziejach dramatu; wpływ na dramt nowoczesny).

Uniwersytet, ul. Mikołaja 4. godz. pół do 8 do pół do 9, prof. dr. J. Nusbaum: „O budowie i życiu zwierząt“. Z demonstracjami.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dziś 29 marca w piątek o 8 godz. wieczorem w Stow. „Przyszłość“, przy ul. Sykstuskiej 17, odbędzie się wykład pani Niedźwiedzkiej: p. t. „O współczesnej powieści polskiej“.

**Mianowania.** Minister skarbu zamianował wicesekretarza ministerjalnego w ministerstwie skarbu Ignacego Peterscha radcą skarbu w okręgu krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga na prezidenta, a Wojciecha Biechońskiego na wiceprezidenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej na r. 1901.

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa Stanisława Górskiego i Józefa Owińska zarządcami lasów i dóbr skarbowych, a elewów leśnictwa Józefa Lisowskiego i Mieczysława Drzymuchowskiego asystentami leśnictwa.

**Grono nauczycielskie męskiego seminarium we Lwowie**, postanowiło otworzyć z dniem 1 września b. r., obok istniejącego internat na 50 uczniów swego zakładu. Pobudką do tego kroku przerażająca nędza, w której młodzież nasza żyje. Są to przeważnie synowie ubogich wieśniaków, uboższych może od nich nauczycieli wiejskich, nierzadko sieroty, nie mające nikogo. Do szczęśliwych zaliczyć należy takich, którzy otrzymują z domu zasiłki w kwocie 2 do 8 zł. miesięcznie, większość bowiem zostawiona jest własnym siłom, a jedyną dla nich podstawą utrzymania są stypendya pedagogiczne od 5 do 10 zł. miesięcznie. Trudno zaprawdę pojąć, jak i z czego żyją.

Nie chcemy rozstrzącać całego obrazu nędzy, zaznaczamy tylko, że młodzież ta mieszka na tzw. stancjach u najuboższych robotników, stróżów kamienicznych itp., którzy oprócz „studentów“, mają „kąt“ na stancyi jedną, a nawet więcej rodzin, a często osoby wątpliwej moralności.

Jakie obrazy przesuwają się przed oczyma takiego chłopaka i jaki one wpływ na młodocianą jego duszę wywierają, ile zdrowia, moralnych zasad, pracy, poniesionej w szkole nad ukształceniem charakterów, maruje się, trudno obliczyć. A wszakże to przyszli wychowawcy ludu — narodu! Pomijamy kwestyę, jak się żywią, nawiasem tylko dodamy, że w znacznej większości korzystają z dobrodziejstwa „kuchni ludowej“, „Tow. przyj. uczęcającej się młodzieży“, zakonów, a nawet osób prywatnych.

By choć najuboższym przyjąć z pomocą, postanowiło grono założyć zakład na 50 uczniów, w którymby pod fachową nauczycieli opieką i dozorem mieli to wszystko, co w skromnym, a zacnym domu młodzież posiada.

Do urzeczywistnienia tej myśli potrzeba największej kwoty na początek, a to na sprawienie najniezbędniejszych sprzętów, naczyń itd. Ogólny wydatek wyniesie około 2000 zł. Spodziewamy się wprawdzie poparcia wys. Sejmu i niektórych towarzystw i instytucji, z góry jednak wiemy, że zasiłki te nie pokryją kosztów urządzenia i najniezbędniejszych wkładów.

W skutek tego — Grono nauczycieli zwraca się do ogółu z prośbą o poparcie i głos tego grona zdaje się niepowinien pozostać bez echa.

**Curiosum!** Dzienniki francuskie mają także nieraz nadzwyczajne informacje. I tak w dzienniku *Journal* czytamy następujący telegram:

Egzekucya pięciu anarchistów.  
Warszawa, 26 marca. Powieszono tu pięciu anarchistów, podejrzanych o wzięcie udziału w zamordowaniu prefekta policyi.

Jeżeli wszystkie telegramy w tem piśmie są tak prawdziwe — żalujemy czytelników.

**Plac Maryacki** będzie niebawem uporządkowany. Prace nad tem rozpoczęły się już w tych dniach. Między innymi zmianami, jakie zarządzone będą przy uporządkowaniu placu, uchwalil magistrat posunąć znajdującą się tam stacyę tramwajową nieco dalej, a na miejscu, gdzie się ona znajduje, postawić na ładnym podwyższeniu figurę Matki Boskiej. Figura, stojąca obecnie na studni, ma być usunięta.

**Kaplicę i trupiarnię** postanowił magistrat lwowski wybudować przy zakładzie nieuleczalnych im. Bilińskiego. Na budowę tę prelimitowano 12.000 kor. Uchwala magistratu potrzebuje jeszcze potwierdzenia pełnej Rady.

**Bzy zakwitną**, niezadługo — maj już niedaleko — ogrody nasze ustrojają się w liliiowe, różowe kiście... Jak będą wyglądały nasze skwery i parki miejskie? Czy p. Röhring, kierownik ogrodów gminy wczoraj jakı nowy skrawek odświeżającej zieleni w sztywne kwadraty kamienio? Niestety nie. W b. r. żaden nowy skwer nie powstanie, ale za to dokładane są starania, aby istniejące już ogrody wyglądały uroczo. Miejsmy nadzieję, że tak będzie, bo p. Röhring kocha nasze drzewa i kwiaty.

**Gdzie są buty?** Czystczenie studzien, to cała manipulacya we Lwowie. Raz już podaliśmy opis takiego dramatu, rozegranego pod gołem niebem. Obecnie, obserwując całą tę historyę, doszliśmy do przekonania, iż zaszyły pewne zmiany w systemie czyszczenia. A mianowicie. Wodę wyczerpuje się z basenu dla szybkości czerpakiem wielkości dobrego napańka. Dla przyspieszenia owej pracy, wydelegowany bywa jeden, flegmatyczny usposobienia robotnik. Wczoraj patrzyliśmy przez pół godziny, jak ów robotnik z niezrównaną flegmą wylewał mikroskopijnym czerpakiem wodę z basenu, podczas gdy równocześnie lala się woda z obydwo krauw do basenu. Robota owa trwała godzinę i nikt nie przyszedł po rozum do głowy, że jest to wysoce komiczne wyczerpywać wodę, która równocześnie do basenu bez przestanku napływa. Wreszcie nadeszło jeszcze dwóch robotników, założono jakieś blaszane rurki do kranów i rozpoczęła się kaskada wody na skwer dokoła studni, która literalnie w kilkanaście minut dokoła wyroszyła rodzaj jeziora.

Służące, śpieszące do studni, brodzili w tej zimnej wodzie po kostki. Poczem nastąpiła cała afera. Panowie robotnicy z dobrze obmazanemi butami wleźli do środka basenu i zaczęli drapać kawałkami miotła, klucz jakimiś patykami — słowem, powracać do prymitywnego sposobu czyszczenia studzien, który prawdopodobnie już w Odrzykrowiu jest zaniechany. Wszakże widzieliśmy w jesieni buty gumowe, które robotnicy wciągali na nogi, wchodząc do basenu. Gdzie są te buty? na Boga, gdzie są te buty? — W balencie tak prędko tancerki nie zdzierają swych pantofli, jak robotnicy magistracyi zdarli widocznie swoje buty! A może je złośliwie ukryto, zaprezentowawszy chwilowo oczom olśnionej lwowskiej publiczności!

**Nasi doróżkarze.** Agent handlowy Teodor Greilich, najął wczoraj doróżkę nr. 239 na parę godzin. Przy płaceniu wręczył mu banknot pięcioreński, z żądaniem wydania reszty 1 zł. 10 ct. Doróżkarz jednak schował banknot do kieszeni i rzekłszy: „Albo ja głupi wydawać“, zaciął konie i uciekł.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 4<sup>o</sup> R.

**Kronika policyjna.** Dozorca domu pod 1. 10 w ulicy Szpitalnej, pobil wczoraj po godzinie 10 wieczorem jednego z lokatorów domu, p. H. Seidenwecka za to, iż ten czynił mu wyrzuty, że on długo czekać musiał na otwarcie bramy. Sprawcę oddano sądowi. — Faktorowi z Kut, Jakóbowi Kachane, skradziono podczas noclegu u Józefa Ertnera, worek z rzeczami, zegarek i pugilares łącznej wartości 54 koron. — Faktor Speier znalazł wczoraj w ulicy Karola Ludwika srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem i złożył go w policyi. Na placu Krakowskim skradziono p. Annie Chmielewskiej z kieszeni sukni pugilares z kwotą 40 koron. — W ulicy Eyzakowskiej pod 1. 11, pokradziono z kurytarzy i schodów koce i chodniki płócienne, kradzież popełniono około godziny 11 przed południem. — W ulicy Sykstuskiej pod 1. 20, pobiła się wczoraj żona fryzjera Głasia z służącą Martą Szymańską. Obie strony odesłano na drogę sądową. — Służącej Katarzynie Żurowskiej, skradziono wczoraj w Rynku pugilares z kwotą 10 kor. 36 hal. — Ksawera Olejnikowa przyjęta przez p. F. do maglowania bielizny skradła kilka sztuk bielizny, znaczonej literami S. P. Aresztowana przez policyę niechce wskazać swego mieszkania, z obawy przed rewizyą. Z przedpokoiu radcy Moraziu, skradziono wczoraj popołudniu zarękać pani Heleny Rojek, wartości 40 złr. — Chłopiec lakiernicki, Jan Ulmann, pracując w mieszkaniu p. Adolfa Pfawa przy ulicy Grodeckiej pod 1. 14, skradł parę kółczyków z brylancikami, wartości 120 złr. Aresztowany przyznał się do kra-

dieży i podał, że kółczyki te sprzedał handlarzowi starzyzną na placu Krakowskim za 30 halerzy.

## Kronika krajowa.

**„Rodzina“ w Bochni** odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę 31 b. m. o godz. 1/23 po południu, w lokalu Tow. zaliczkowego.

**Przemysł.** Nocą w poniedziałek, odbyła się przed jednym z podejrzanych domów, przy ulicy Strycharskiej krwawa bójka między żołnierzami 10 i 11 bat. pionierów a żołnierzami 77 pp. Poszło, jak zwykle, o dziewczęta. Podoficer Henger 77 pp. otrzymał cięcie w głowę, szeregowca Buszkę pchnięto bagnietem. Przedtem poturbowali się pionierzy między sobą. Ofiarą padł podoficer Ugel, któremu nadwerężono szczękę. Oto skutki noszenia broni po za służbą.

Kurs teoretyczny i praktyczny pożarnictwa dla naczelników ochotniczych straży pożarnych odbędzie się w lipcu lub sierpniu br. w Przemysłu. Kurs potrwa przez dni 14. Magistrat m. Przemysła udzieli uczestnikom kursu bezpłatne kwatery, oraz część taboru pożarnego dla ćwiczeń praktycznych.

Towarzystwo domu dobroczynności św. Wincetego a Paulo urządza w dniu 31 b. m. przedstawienie amatorskie na dochód ubogich. Odegrane zostaną dwie komedijki „Po kweście“ i „Tatuś pozwolił“.

W okropny sposób pobili onegdaj pomocnicy raskarza, swego koleę Solskiego. Krwią zbroczonego i bezprzytomnego musiano odstawić do szpitala. Napad miał miejsce w ulicy Franciszkańskiej, ulicy głównej i ożywiającej.

**Tarnopol, 26 marca.** Wczoraj mieliśmy w „Sokole“ popis uczniów i uczenie „Sokoła“ tutejszego. Nauka gimnastyki wykazuje z roku na rok wzrost i rozwój, o czem popis wczorajszy dowodnie świadczyć może.

Wzruszającą była owacya działwy dla swoich mentorów. Oto wprowadziły naczelnika, p. Szytylińskiego i naucz. Domaradzkiego do sali, tu pauny Żerebecka i Rembaczówna wypowiedziały pełne zapалу patryotycznego mowy dziękczynne, wręczając pierwszemu piętny upominek, drugiemu kwiaty.

**Stryj.** Nareszcie dzięki naszemu nowemu staroście, doczekaliśmy się rozwiązania zdekompletowanej a przez 11 lat nie dla miasta korzystnego nie działającej Rady gminnej. Miasto nasze, mające wszelkie warunki zdrowego rozwoju, pod wpływem tych ojców miasta cierpiało bardzo pod ich zarządem. Dzięki im nie otrzymaliśmy dotąd powiększenia załogi wojskowej, przeniesieniu zakładu karnego ze Lwowa do pobliskiej wioski Stryja, o co inne miasta tak usilnie się ubiegały, sprzeciwiono się stanowczo, o zaprowadzeniu oświetlenia ani mowy, nie mówiąc już o innych koniecznych ulepszeniach pod względem sanitarnym, budowlanym, policyjnym i policyjno-ogniowym. Sprzeciwiono się wystawieniu gmachu starostwa, mieszczącego się obecnie w najmniejzdrowszym i wszelkim pojęciom o higienie urągającym budynku. Wreszcie wszystko dojdzie do ładu i miasto nasze przybierze cechę cywilizowanego zakątka.

**Rękopisów redakcyja nie zwraca.**

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorażynskiej 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przelkach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

**Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“** słuchaczów lwowskiej politechniki składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia koncertu, urządzonego na dochód fundusz stypendyjnogo im. Mikołaja Kopernika, a mianowicie paniami: Lilian Esten, Wandzie Nałecz, Helenie i Eugenii Schuppównom; panom: kapelmistrzowi Wacławowi Elsyzkowi, dyr. Janowi Galowi, Aleksandrowi Myszdze, Janowi Nowackiemu, dyrektorowi opery Franciszkowi Spletino, orkiestrze teatru miejskiego, oraz Towarzystwu śpiewackiemu „Echo“, wreszcie zarządowi miejskiego tramwaju elektrycznego za łaskawe zajęcie się urządzeniem oświetlenia elektrycznego.

**Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa w dalszym ciągu: Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, „Prawnicy warszawscy“, oraz pp. Artur Zaremba Cielecki poseł na sejm kraj., dr. Paweł Dąbrowski, adw. kraj., Leopold Świdorski, adw. przys. w Warszawie. — Jako członkowie wspierający dożywołni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Hr. Józef Kalinowski, rad. sądu kraj. i p. Wiktorya Niedzialkowska, przełożona zakładu naukowo-wychow. żeń.

**Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali muzeum botanicznego uniwer. I p. Pożadek dzienny: P. Stanisław Zdziarski: Rydła „Zaczarowane Koło“ i Orkana „Skapaný świat“, a poezya ludowa.

**Czwarty koncert** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 31 marca w sali „Sokoła“ o godz. 12 1/2 w południe. Program obejmuje wielkie oratoryum Beethovena „Chrystus na górze oliwnej“ na sola, chór męszany i orkiestrę.

**Wiec powszechny** odbędzie się w niedzielę dnia 31 marca o godz. 4 popołudniu w sali ratuszowej, zwołany przez posła na Sejm krajowy Józefa Soleskiego, na którym roztrząsane będą sprawy upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego i budowy dróg wodnych w Galicyi.

*Kto życzy sobie pić na święta*

**dobre naturalne wino stołowe lub deserowe, niechaj raczy je kupić w składzie win dałmatyńskich, chorwackich i istryjskich**

**Braća Didolić**

Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 3.



## Zapiski literackie i artystyczne.

## Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 29 b. m. po raz drugi: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

W sobotę 30 b. m. po raz ostatni w tym sezonie: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Ostatni pożegnalny występ lg. Warmutha i Eug. Strassera.

W niedzielę 31 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Odrodzenie“, komedia w trzech aktach Fr. Schönthana i Koppel Ellfelds, przekład Zofii Wójcickiej.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Zielera.

**Z teatru.** Wczoraj odbyła się czytana próba z „Życia na żart“, sztuki G. Zapolskiej. Główne role w tej sztuce objęły panie: Bednarzewska, Solska, Ogińska, Cichocka, Jankowska, Węgrzynowa, Michuńska i panowie: Solski, Tarasiewicz, Hierowski, Stanisławski, Kliszewski, Roman, Klimontowicz, Antoniewski i inni. Reżyserję objął p. Solski.

**P. Ludwik Solski**, znakomity artysta naszego teatru, został zaproszony na szereg gościnnych występów do teatru poznańskiego.

**Bracia Reszkowie** zdecydowali się nie śpiewać wcale w Londynie w tym roku. Umotywowali swoje postanowienie następującymi słowy: „Królowa Wiktoria była dla nas tak miłą, tak dobrą, że nie wypada nam śpiewać w Londynie wtedy, gdy żaloba po niej jeszcze się nie skończyła.

„**Wędrowca**“ nr. 12 wyszedł i zawiera: „Romans Trubadura“ (I. J. Choińskiego) c. d. „Romans zamorski“ przez Waleryę Marrenę Morzkowską. „Na szerokim świecie“, „Ignacy Krasiński“, „Teczka wędrowca“, „Z podróży na Pomorze“, „Z podszeptem dumy“ nowela przez Macieja hr. Łubieńskiego. Numer ozdoby w liczne i piękne ilustracje.

## Koło polskie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Wiedeń 29 marca.** Koło polskie zebrało się dziś o g. pół do 10 na posiedzenie.

Poseł Opydo porusza sprawę budowy kolei Podgórze na Mysleniec do Lubienia, żąda dalej, aby komisja od czasu do czasu zdawała sprawę ze swoich czynności, ponieważ Koło polskie obecnie jest powiadomione o toku spraw tylko z dzienników, skutkiem czego członkowie Koła w Izbie głosują według danej komendy, a zdarzyć się może, że nie ma w Izbie komisji parlamentarnej i nikt z Koła nie wie, jak głosować.

Hr. Wodzicki porusza sprawę połączenia Lubienia z Mszą Dolną. Danielak połączenia Lubienia z Chabówką i wybudowania 10 km. z Muszyny do Krynicy.

Pp. Stwiertnia i Kolischer wnoszą, jak Opydo i postawili wniosek z żądaniem odesłania do komisji kolejowej bez pierwszego czytania. Kolischer zwrócił uwagę, że w kraju widocznie obudzają się przesadne nadzieje, co do sieci kolei lokalnych, które w najbliższym czasie mają być budowane, gdy nawet znaczne podwyższenie dotyczących funduszy inwestycyjnych i także środki funduszy krajowych na to wszystko w najbliższych latach nie wystarczą. Potrzebne jest, aby to krajowi jasno wytłumaczyć. Wszystkie wnioski, dotyczące kolei, odesłano do komisji kolejowej Koła. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji w sprawie nietykalności poselskiej.

Hr. Wodzicki występuje przeciw wnioskowi Marcheta, na który mógłby się zgodzić, tylko wtedy, gdyby równocześnie uchwalono, że poseł, który jest w jakimkolwiek stosunku zależności, powinien na całe 6 lat otrzymać urlop, aby stosunek zależności na ten czas ustał.

P. Wotyga przyłącza się do wniosku Marcheta, jako zabezpieczającego nietykalność poselską.

Pos. Dzierżycy Wojciech zwrócił uwagę, że pierwsza część wniosku ma w Izbie prawie zapewnioną większość i że uchwalenie tego wniosku ma znaczenie dyrektywne, danej przez Izbę dla komisji konstytucyjnej. Wchodzi on dalej w szczególności wniosku Marcheta.

Pos. Byk odpowiada i odpiera zarzut, że on wniosek Marcheta przysądza do uchwalenia subkomitetowi komisji konstytucyjnej. Oświadcza, że przez uchwalenie wniosku Abrahamowicza o odesłanie napowrót do komisji powstanie wrażenie, że my jesteśmy przeciwni.

P. Abrahamowicz broni sofistycznie wniosku odesłania do komisji, fałszywie twierdząc, że wniosek Marcheta w komisji już upadł, co nie jest prawdą, bo wniosek, który upadł, był odmienny od obecnego.

P. Starzyński sądzi, że wniosek Marcheta nie jest sprzeczny z wnioskiem komisyjnym i mógłby być obok komisyjnego postawionym. Gdy Marchet stawia swój wniosek przeciw komisyjnemu — uniemożliwia nam głosowanie za swym wnioskiem. Można głosować za wnioskiem komisyjnym, a potem za wnioskiem Marcheta, albo za odesłaniem go do komisji. Po długiej dyskusji formalnej uchwalono głosować za wnioskiem Marcheta 26 głosami przeciw 10 głosom. Jest to pierwsze poważne zwycięstwo, jakie odniosło stronnictwo postępowe w Kole polskim.

Poseł Roszkowski zawiadamia, że mimo trzykrotnego przyrzeczenia ministrów, otrzymał tele-

gram z Drohobycza, iż budowę tamtejszego gmachu sądowego odłożono do roku 1908.

Mowca demaga się, aby prezydent interweniował w tej sprawie. Uchwalono interweniować.

Po południu odbędzie się drugie posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym sprawa gimnazjum w Cieszynie.

## Bada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Wiedeń.** Posiedzenie rozpoczęło się o 1/212 (czas wied.) rozmaitemi zapytaniami, skierowanymi do prezydenta. P. Wassilko zapytuje, dlaczego na wczorajszą konferencję wszystkich klubów jego stronnictwa nie zaproszono. Stało się to zapewne pod wpływem panującej w tej Izbie partyi, a mianowicie Koła polskiego. Hr. Vetter oświadcza, że zapraszał na tę konferencję urzędnik Izby w drodze ustnej. Ponieważ nikt z partyi p. Wassilki nie był wówczas w parlamencie obecny, zaproszenie nie mogło być skuteczne. P. Wassilko zaprzecza temu.

Następnie p. Kozłowski z okazji umieszczonego dziś w protokole protestu p. Romańczuka, co do rozdziału mandatów delegacyjnych, oświadczył, że rozdział mandatów tych polega na dawnym wypróbowanym zwyczaju parlamentarnym, na który ani prezydent ministrów, ani prezes Izby nie może wywrzeć wpływu. Mowca dziwi się, że poseł Breiter, ten sam, który zarzucał, że rząd mięszał się do wyborów, uciekł się pod skrzydła prezydenta, by użył swego wpływu na wybory do delegacji.

Dziwi się dalej, że p. Romańczuk od tego stronnictwa, któremu zarzucał, że wyszło przy wyborach zapomocą nadużyć, chce wytargować mandat i prosi o to. Mowca nie ma zamiaru konkurować z Breiterem co do siły wyrażenia. Chciał dziś tylko określić zasadnicze stanowisko co do wyborów do delegacji. Koło polskie stoi na zasadzie sprawiedliwości, dlatego też jeden z mandatów galicyjskich odstąpiło posłowi z poza Koła, ze stronnictwa Rusinów, p. Barwińskiemu.

Następnie zabrał głos dr. Koerber.

**Wiedeń.** Na początku posiedzenia Izby przyszło do bardzo burzliwej wymiany słów między Kołem polskim a opezyjnymi chłopami w Galicyi.

Poseł Kozłowski usprawiedliwiał zachowanie się Koła polskiego w sprawie rozdziału mandatów do delegacji.

Posła Kozłowskiego w czasie jego mowy atakowali poseł Breiter, Kubik, Wilk i inni.

P. Kozłowski odpowiedział, że Koło polskie jest zupełnie niezależne od rządu.

P. Breiter woła: Szczególnie pan!

P. Kubik: Byłoby nas tu więcej, gdyby rząd nie wniósł się do wyborów, niech żyje jego cesarska mocść Jaworski I.

P. Wilk woła, odchodząc ze sali: Wstydźcie się, wy handlujecie naszym ludem, który musi emigrować do Ameryki.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 29 marca.

**Kraków na jubileuszu wszechnicy w Glasgowie.**

**Kraków.** Delegatami Uniwersytetu Jagiellońskiego na jubileusz wszechnicy w Glasgowie wybrani zostali hr. Tarnowski, radca Wieherkiewicz i dr. Witkowski. Zabierają oni ze sobą wspaniały, w łacińskim języku i w serdecznych wyrazach zredagowany adres gratulacyjny.

**Otwarcie katedry na Wawelu.**

**Kraków.** Katedra na Wawelu zostanie otwartą w niedzielę rano.

**Wystawa wyrobów szewskich.**

**Kraków.** Dziś w południe otwartą została wystawa wyrobów szewskich na kursie majsterskim szewskim w Krakowie.

**Wiec polski.**

**Poznań.** Wiec polski w Klecku powziął rezolucję, żądającą wykładu religii po polsku, zaprowadzenia nauki obowiązkowej języka polskiego.

**Sezon wiedeński.**

**Wiedeń.** Zawiązało się tu nowe stowarzyszenie pod nazwą „Wiener Fremden Verkehrs Club“, które postawiło sobie za cel, podnieść frekwencję obcych w Wiedniu. Stowarzyszenie to ma zająć się urządzaniem corocznie t. zw. „sezonu wiedeńskiego“, którego okres trwania naznaczono na czas od 1 maja do 30 czerwca. W sezonie tym będą urządzone rozmaite zabawy, jak Corso kwiatowe w Praterze, zabawy ludowe w rotundzie, koncerty, wykłady, widowiska, przedstawienia i t. d.

**Antyklerykalne demonstracje w Rzymie.**

**Rzym.** W uniwersytecie tutejszym odbyły się wczoraj demonstracje przeciw rektorowi, z powodu wydanych przez niego kilku zarządzeń w duchu klerykalnym. Rektor wobec tego ogłosił zamknięcie uniwersytetu.

Studenci ruszyli z uniwersytetu przed hotel „Angloterro“, gdzie zamieszkali byli synowie Lwa Tołstoja, o tyle jednak chybiono, — że synowie Tołstoja właśnie poprzedniego dnia wyjechali z Rzymu.

Ambasady rosyjskiej w Rzymie strzeże wojsko z obawy przed nieprzyjawnymi demonstracjami.

**Ruch rewolucyjny w Rosyi.**

**Petersburg.** Zamknięcie Stowarzyszenia rosyjskich literatów nastąpiło z tego powodu, że Stowarzyszenie to zamierzało ogłosić manifest w sprawie ostatnich zaburzeń. Jeden z wydawców pism petersburskich zawiadomił o tem ministra, poczem natychmiast zarządził konfiskatę przygotowanego już manifestu, a Stowarzyszenie rozwiązano.

**Francya wobec ruchu w Rosyi.**

**Paryż.** Młodzież francuska gotuje się do wielkiej manifestacji na rzecz ruchu rosyjskiego i układa proklamacyę, potępiającą prawosławie i despotyzm.

Prasa francuska, z małymi wyjątkami, zajmuje sympatyczne dla ruchu rewolucyjnego w Rosyi usposobienie. Nawet tak umiarkowany organ, jak *Journal* potępia wewnętrzną politykę i wyraża nadzieję, iż „ludzkie“ przmioty cara zdołają sprowadzić pożądane reformy.

Ekskomunika Tołstoja oburzyła tu nawet dzienniki klerykalne.

*Petite Republique* powiada bez ogródek: „Rewolucya zastała Ludwika XVI w pałacu Wersalskim. Znajdzie więc i dzikich (*féroces*) i głupich (*sots*) carów w jakim zakamarku pałaców, w których Felix Faure obiecywał im stłumić rewolucyjność Francyi i oddać ją na usługi Rosyi!“

Dzienniki piętnują wszystkich reprezentantów samoderżawja i cieszą się, że nakoniec lud rosyjski zaczyna czuć i myśleć!...

**Z angielskiego parlamentu.**

**Londyn.** W Izbie lordów oświadczył minister spraw zagranicznych Landsdowne, w odpowiedzi na różne zapytania w sprawie chińskiej, że jest nadzieja, iż wojska będą mogły wkrótce być z Chin wycofane. Minister zajmował się następnie kwestyą interpretowania angielsko-niemieckiej umowy w tym kierunku, czy da się ona także rozciągnąć na sprawę mandzuryjską. Mowca twierdził, że ponieważ odnosi się ona do całych Chin, dotyczy więc i Mandzuryi. Nie należy jednak przywiązywać przesadnego znaczenia do interesów angielskich w Mandzuryi, gdzie w pierwszym rzędzie stoją interesy Rosyi. Minister byłby za tem, aby rosyjsko-chińska umowa została w dosłownej treści ogłoszona, celem uniknięcia nieporozumień i nieufności.

**Rozstrzelany student.**

**Kijów.** Oddany w sądy student Kiratow, który wypoliczkował oficera za to, iż ten go zelżył, został 22 b. m. rozstrzelony.

**Stary sojusznik Niemiec.**

**Berlin.** *Kreuz Ztg.* przynosi dalsze szczegóły mowy ces. Wilhelma, wygłoszonej w podwórzu kucharz pułku grenadierów Aleksandra. Cesarz powiedział, że ma zupełne zaufanie do korpusu oficerów, tego pułku, który z pewnością spełni swe zadanie; żołnierze z pewnością poświęcą życie i krew, gdy będzie trzeba walczyć za wierność królowi.

Jeżeli będziemy musieli toczyć walkę, będąc w mniejszości, z nieprzyjacielem większym i mocniejszym, mimo to wszędzie zwyciężymy — bo żyje nasz potężny sojusznik, stary dobry Bóg w niebie, który już od najdawniejszych czasów stał po naszej stronie. Cesarz podziękował dalej komendantowi pułku za prowadzenie żołnierzy i pil zdrowie korpusu oficerskiego.

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* ogłasza: minister rolnictwa zamianował koncyptę administracyjnego dyrekcyi domen i lasów państwowych we Lwowie Wiktora Romana Geyera adyunktem administracyjnym.

**Ryga.** Zawieszono wykłady w instytucie politechnicznym aż do dalszego zarządzenia.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Co się stało z Nowickim,** bezpośrednią przyczyną obecnych prac sanacyjnych w lwowskim magistracie? Władze, które powinny o tem wiedzieć, na zapytania w tym względzie odpowiadają tajemniczym wzruszeniem ramion, dyrektor policyi daje odpowiedź: „Sądziłem, że jego już dawno przywieziono“. Jednym słowem „co się stało z Nowickim“, nikt nie wie, wszyscy tylko wiedzą, że taka zwłoka w odstąpieniu więźnia jest tem dziwniejszą, iż na podstawie konwencji Austrii z Niemcami wzajemne wydawanie zwykłych przestępców odbywa się bez pośrednictwa ministerstw, ale w krótkiej drodze na wezwanie prokuratorcyi.

Krażą pogłoski, że pewna osobistość autonomizna zdołała w Wiedniu wzmocnić opaskę na oczach sprawiedliwości — i kto wie, może te pogłoski mają rację. Zdaje się, że i w tym wypadku zastosowano system „Schwamm drüber“, aby... ułatwić sanację.

Czy to system moralny, czy wskazany, czy daje on gwarancję, że gospodarkę gminną, trapiącą od lat moralną malarią, można w ten sposób gruntownie uzdrowić?



## Bank krajowy.

Dyrekcya Banku krajowego ogłosiła już drukiem sprawozdanie z czynności za rok 1900, której rezultaty tak wskutek ogólnego położenia finansowego i ekonomicznego, jakoteż wskutek stosunków, panujących w całej Austrii w ogólności, a u nas w szczególności, nie są tak świetne, jakimi być powinny. Nie mniej jednak w r. 1900 widać już było pewną dążność do poprawy stosunków ekonomicznych i finansowych, tak, że dyrekcya Banku krajowego, który musiał walczyć z trudnościami przy sprzedaży emisji bankowych i utrzymaniu ich kursu, wyraża przekonanie, iż instytucya jej pieczy powierzona przyczyniła się w znacznej mierze do podtrzymania kredytu emisyjnego kraju i oddała pośrednie usługi wszelkim emisjom krajowym w kierunku utrzymania ich kursu.

Sprawozdanie cyfrowe dyrekcji przedstawia się w najważniejszych wyjątkach, jak następuje:

Stan emisji Banku wynosi 119,585,900 k., z tego winkulowanych jest 13,001,400 k. Strata kursowa na emisjach Banku wynosi 401,583 k. i wpłynęła przedewszystkiem na zmniejszenie zysku ogólnego. Wogóle należy zaznaczyć, że w porównaniu z r. 1899 obniżka emisji Banku kraj. trwała w r. z. dalej.

W oddziale hipotecznym, który w r. 1900 wykazuje pewne zmniejszenie interesu, było do zaliczenia w r. z. 1,249 podań o pożyczki hipoteczne na łączną sumę 10,660,600 k. Z tego zaliczono odmownie 305 podań na kwotę 6,153,000 k., z pozostałych zaś 944 podań wydał Bank nowych promes na 723 pożyczek hipotecznych w kwocie 2,850,700 k., a 221 podań na kwotę 1,656,900 pozostało niezaliczonych.

W ciągu r. 1900 wypłacił Bank walutą na 423 różnych pożyczek (dobra ziemskie, realności i drobna posiadłość) w kwocie 2,209,100 kor., co łącznie z pożyczkami, wypłaconymi w latach poprzednich czyni 11,053 pożyczek w ogólnej sumie 133,629,700 kor. Obecnie pozostaje w obiegu promes 769 na sumę 2,508,200 kor. Niespłaconych z dniem 31 grudnia 1900 pożyczek pozostało 8,802 w łącznej kwocie 89,740,674 kor. Zaległości ratalne za rok 1900 wynoszą 216,936 kor. czyli 0.24 procent kapitału bieżącego.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1900 wynosi 243,032 kor. (+ 9,351 kor.); fundusz rezerwowi specjalnie dla oddziału hipotecznego powiększył się o 54,018 kor. wynosi 1,046,747 kor. Z dniem 31 grudnia 1900 r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku kraj. 4 i 4½ procentowych na ogólną sumę 89,716,300 kor., natomiast pożyczki udzielone przez Bank po strąceniu funduszu złożonego na umorzenie, wynosiły 89,740,674 koron.

W oddziale komunalnym udzielono w roku zeszłym 26 pożyczek na ogólną sumę 5,100,400 kor. Dotychczas zaś udzielono tych pożyczek 456 na sumę 19,652,400 kor. Zysk w tym oddziale wynosi 27,482 kor., a rezerwa 534,089 kor. (+ 27,704 kor.). Z końcem roku zeszłego znajdowało się w obiegu obligacji komunalnych II, III, i IV. emisji na łączną sumę 14,632,800 kor., pożyczki zaś udzielone po strąceniu funduszu na umorzenie wynosiły 14,715,975 kor.

W oddziale kolejowym wypłacił Bank funduszowi krajowemu 600,000 kor. tytułem pożyczki kolejowej na zakupno akcji pierwszeństwa 3 kolei lokalnych. Zysk wynosił 10,702 kor., a rezerwa 39,865 k.

W oddziale bankowym całkowity obrót wszystkich operacji wynosi 1,029,443,370 kor., obrót zaś kasowy 298,600,503 kor. W ciągu r. z. podano do skupu 50,416 sztuk weksli na sumę 66,173,120 kor. Z tego nie przyjęto 12,344 sztuk na sumę 11,852,366 kor., tak, że zeskontowano 38,072 sztuk na sumę 54,320,753 kor. (88.13 proc. zgłoszonej). W porównaniu z rokiem 1899 podano do skupu o 1,614 sztuk weksli więcej (1,125,643 kor.) zeskontowano więcej o 1,665 sztuk (2,526,429 kor.) Mimo to stan portfeli wekslowego z dniem 31 grudnia 1900 r. zmniejszył się o 239 sztuk na sumę 1,265,424 k.

Reeskontowano równocześnie 7,319 (+ 2,180) sztuk weksli na sumę 16,709,499 (+ 658,740) kor. Ogólny zysk w tym oddziale wynosił 378,250 kor. (- 139,931 k.)

Z kredytu wekslowego Banku korzystało w r. z. 119 stowarzyszeń, którym Bank eskontował 17,047 sztuk weksli na łączną sumę 14,571,340 kor.; saldo tych weksli wynosiło z końcem r. z. 2,813 sztuk na 2,464,166 k.

Zysk ogólny Banku wynosi za r. z. 137,870 koron, w porównaniu z r. p. o 145,266 koron mniej, a obecny majątek Banku z powyższem powiększeniem wynosi w kapitale zakładowym i rezerwach 6,368,570 kor.

Liczba zastępstw Banku wynosiła w roku z. 67 (+ 2).

Co się tyczy interesu parcelacyjnego, to Bank krajowy, mimo założenia Banku parcelacyjnego, interweniował w r. z. bezpośrednio przy licznych parcelacjach. Nadto udzielił Bank 6 pożyczek melioracyjnych. Udział Banku w przedsiębiorstwach przemysłowych i bankowych był także bardzo żywy. Utworzył mianowicie syndykat dla reszty 174 nie-

rozebranych akcji Tew. dla przemysłu tkackiego i sukienniczego w Łańcucie, podjął się sfinansowania III emisji akcji przeworskich w ilości 3,650 sztuk na kwotę 3,650,000 kor. Na razie sprzedano z ziem i zyskiem sztuk 2,650 nominalnej wartości 2,650,000 koron, dla sprzedaży zaś pozostałych 1,000 sztuk utworzono syndykat. 33 powiatom, celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, udzielił Bank dotychczas tytułem niskoprocentowej pożyczki 1,078,000 kor.

### NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

### Zmiana mieszkania.

Wszech nauk lekarskich 394

## Dr. Mieczysław Sołtysik

specjalista chorób dziecięcych, ordynuje od 3—4 g. obecnie ulica Sobieskiego l. 5.

### Adwokat krajowy

## Dr. ADOLF KOHANE

przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy Sykstuskiej l. 31. 2047

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 33

Wszędzie do nabycia

*Sarg's* **Kalodont** 70

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 28 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	254.—	żądata:	255.—
Za 100 marek	„	117 50	„	117 75
20-frankówka	„	19 16	„	19 18

#### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

#### Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.50 do 7.75. Pszenica na termin 7.80 do 7.50. Żyto gotowe 6.50 do 6.75. Żyto na termin 6.25 do 6.50. Owies obrotowy 6.50 do 6.80. Owies na termin 6.40 do 6.60. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browar. 6.50 do 6.75. Rzepak nowy 10.25 do 10.75. Lnianka — do — Groch pastewny 6.75 do 7.— Groch do gotowania 7.50 do 12.— Wyka 8.50 do 9.— Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 7.— do 7.25. Kukurydza stara — do — Kukurydza nowa 5.90 do 6.20. Chmiel za 56 kilo — do — Koniczyna czerwona 45.— do 65.— Koniczyna biała 35.— do 75.— Koniczyna szwedzka 50.— do 90.— Tymotka 20.— do 26.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16.75 do 17.50; paritus Tarnopol na termin 16.25 do 16.50.

Uspობienie niezmiennie.

**Wiedeń, 29 marca.** Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.50, Renta wajowa 98.15, Węgierska renta koronowa 92.75, Akcje kredytowe 717.50, Kredytowe węgierskie 720.—, Bank anglo-austriacki 288.—, Unionbank 572.—, Bankverein 504.—, Laenderbank 436.—, Kolej pań. 693 50, Lombardy 101.—, Elbenthal 510.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiny 487.16, Rima Muranya 528.—, Prager Eisen 1607, Losy tureckie 108.50, Ruble 253.50, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja pewna.

**Berlin, 29 marca.** O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 225 75, Disconto Commandit 188 25 Tendencja leniwa.

**Wiedeń, 29 marca.** (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7.88 do 7.90, pszenica na maj-czerwiec od 7.94 do 7.95, pszenica na jesień 7.26 do 7.97, żyto na wiosnę od 7.95 do 7.96, żyto na maj-czerwiec od 7.94 do 7.95, żyto na jesień 7.12 do 7.13 kukurydza na maj-czerwiec od 5.66 do 5.67, kukurydza na czerwiec-lipiec od 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-październik od 5.66 do 5.67, owies na wiosnę od 5.81 do 5.82, owies na maj-czerwiec od 5.86 do 5.87, owies na jesień od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13.— do 12.10, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0.— do 0.—

Silna Pogoda piękna.

**Budapeszt, 20 marca.** Pszenica na kwiecień od 7.57 do 7.58, pszenica na październik od 7.74 do 7.76, żyto na kwiecień od 7.63 do 7.74, żyto na październik 8.71 do 8.72, owies na kwiecień od 6.34 do 6.36 kukurydza na maj od 5.29 do 5.80, na lipiec 5.41 do 5.42 Rzepak na sierpień-wrzesień 12.55 do 12.65

Oferty dostateczne.

Staba.

Staba.

Pięknie.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 marca

Targ wszedł na spokojniejsze tory, a jakkolwiek pozostał zasadniczo silnie usposobiony, był tak w kombinacjach, jak i w obrotach wstrzemięźliwszy; prócz tego brał w rachubę okoliczności, które z natury rzeczy musiały nieco osłabiająco działać.

W pierwszym rzędzie zwracała spekulacya większą uwagę na szczegółowy bilans austriackiego zakładu kredytowego i przyszła do przekonania, że jeśli stan interesów, jaki był w ubiegającym obecnie kwartale, w następnych się nie polepszy, będzie zakładowi kredytowemu dość trudno utrzymać dywidendę przy ostatnim wymiarze. Dalej zastanawiano się także nad tem, że bliska a dłuższa przerwa w obradach parlamentarnych z powodu świąt wielkanocnych, pozbawi targ sposobności do wykorzystania przygotowujących się uchwał w dziale ekonomicznym. Wreszcie przypomniano sobie także dość ujemny stan sprawy chińskiej i wzrastającą w Berlinie, z powodu tego słabiej usposobionym, obawę zatargu między Rosją a Anglią, względnie Japonią. Wszystkie te momenty przyczyniły się do względnie osłabienia usposobienia i przyspieszyły realizacye. Stosunkowo najlepiej utrzymał się dział walorów kolejowych, na które bardzo skutecznie podziałała wieść, że klub młodoczeski wznowił żądanie upaństwowienia kolei północno-zachodniej i nadłabskiej. Na targu lokalnym była ogólna tendencja również trochę słabsza, gdyż i tu realizowano pozycye w słabszych rękach pozostające. Kursy trzymały się jednak dość odporne, szczególnie w czeskich montanach, z uwagi na wiadomość o wydaniu nowych dwóch tysięcy akcji, które w drodze pierwszeństwa ofiarowane będą dotychczasowym akcyonaryuszom. Ostatecznie zakończono w usposobieniu spokojnem, bardziej wyczekującym.

**Brody, 29 marca.** (Zboże). W bieżącym tygodniu dowozy z Rosji na tutejszym targu zbożowym powiększyły się nieco i wynosiły 3 do 4 wagonów dziennie. W mdłym usposobieniu nie zaszła żadna zmiana.

Sprzedawano: żyto z bliższych okolic po 3.70 do 3.80 rub., hreczkę z dalszych okolic po 5.50 rub., groch prima z bliższych okolic po 6.10 rub., groch z dalszych okolic po 5.55 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3.15 do 3.20 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3.42 do 3.50 rub., z dalszych zaś po — rub. do —.

Wszystko za 100 klg. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9.50 do 10.— zł. za 100 klg. brutto za netto.

**Bank austro-węgierski.** Rada generalna Banku austro-węgierskiego zatwierdziła na wczorajszym posiedzeniu mianowanie Ludwika Klausera uczelnikiem filii Banku w Przemyslu, a Józefa Zgórskiego naczelnikiem filii w Tarnowie.

**Na walnem zgromadzeniu** Fabryki kamienia sztucznego i dachówek uchwalono na wniosek Dyrekcji oprócz 6 pre. amortyzacyi rozdzielić dywidendę 6 pre. za rok 1900 resztę zaś zysku 11.220.77 kor. przenieść na rok 1901. Dywidenda wypłaconą zostanie począwszy od 1 kwietnia br. w centralnem biurze Tow. w gmachu Banku hipotecznego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 29 marca b. r.

**Hotel George'a.** O. hr. Borkowska z Ponikwy, Ks. Puzyna z Czarnoles, N. Horowitz ze Lwowa, J. Niementowska ze Zbaraża, E. Kuryłowicz z Złoczowa, H. Rudolf z Wiednia, M. Zakrzewski z Czolhan, Z. Czaykowska z Rosyi, St. Gołaszewska z Kończuk.

**Hotel Francuski.** Jan Reiter z Wiednia, Z. Kańska z Skoryk, R. Szawłowski z Podola.

**Hotel Europejski.** O. Ruff z Rostoff, K. Jaworski z Ostrowczyka, W. Pieniążek z Lipinki, T. Laszcz z Gorlic, T. Wiktor z Komarna.

**Grand Hotel.** L. Lippowicz z Węgier, D. Grünberg z Czerniowiec, E. Dissner z Georgswalde, H. Bernhard z Hamburga.

**Hotel Imperial.** E. Bartelmuss z Pragi, dr. W. Malesszewski z Karlsbadu, M. H. Landau, E. Bergmann z Wiednia, E. Makomaski z Rosyi.

**Hotel Victoria.** E. Milewski z Sambora, Z. Dąbrowski z Szeropuk, V. Bauer z Wiednia, E. Miernik z Sambora, C. Wiśniewski z Kolomyi, F. Wolschansky z Wiednia.

**Hotel Centralny.** K. Rościszewski z Kornia, W. Podlewski z Ostalowiec, L. Bartmański z Uhnowa, J. Szczurkowski z Zydaczowa, A. Pick z Wiednia.



TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 29 marca 1901 roku.

ZŁOTE RUNO

dramat współczesny w 3 aktach Przybyszewskiego.

OSOBY:

Rembowski, dyr. zakładu leczniczego p. Solski
Irka, jego żona p. Bednarzewska
Ruszczyce p. Chmieliński
Łącki, lekarz zakładowy p. Hierowski
Zygmunt Przeclawski, literat, daleki kuzyn pani Rembowskiej p. Tarasiewicz
Nieznajomy p. Węgrzyn
Lokaj p. Bielecki

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża I p. (gabin) na 5 osób 19 k. — Łoża na 5 osób 17 k. — Łoża na 4 osoby 9 k. — Łoża III p. na 9 osób 9 k. — Fotel w parterze od 1-106 4 kor., od 107-186 3 kor., od 197-272 2 k. 40 h. — Krzesła w parterze od 1-52 2 kor., od 53-186 1 k. 60 h. — Fotel na I balkonie od 1-11 5 kor., od 12-36 4 kor., od 37-71 3 kor. — Krzesła na II balk. od 1-17 2 kor. 40 h., od 18-110 1 kor. 60 hal. — Krzesła na III balkonie w I rzędzie od 1-55 1 kor., dalsze od 59-116 80 hal., od 127-166 1 od 186-217 60 hal., od 117-126 1 od 166-185, 228-292 50 hal.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Cukry deserowe,

znakomite przez znawców użnane, jako najlepsze 1/2 Klg. 1 zł. 20, oraz kartonaże i bombonierki w ogromnym wyborze poleca najtaniej

HENRYK TRETER

fabryka czekolady i cukrów pl. Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika. 318

Świeże jarzyny!

5 kilo sałaty . kor. 3-50
5 „ młodych kartofelek . kor. 2-80
5 „ karczochów kor. 4-40
5 „ pomarańcz. kor. 3-50
1 skrzynia 300 sztuk pomarańcz. . kor. 12- franko za zaliczką.

Giovanni Spanghero Trieste 1315

Sprzedam lód w kilku lodowniach znajdujących się w śródmieściu. Wiadomość: Ul. Kurkowa l. 2. u dozorczy. 1579

Woda lwowska Jana Ilnatowicza, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem. Cena 3 kor., 1-60 i 80 hal. 1682

Najtrwalsze rowery amerykańskie „Columbia“ polecają E. & J. Stromenger we Lwowie 1871

Aparat fotograficzny, ręczny, przybory tanio sprzedam. Furror p-r. Bóbrka. 2013

Interesy majątkowe i handlowe.

Bardzo znana piekarnia w Brzeżanach od 1 maja do wynajęcia. Warunki nadzwyczaj przystępne. Zgłoszeń pod adresem p-r. „Piekarnia“ w Brzeżanach 2026

Mieszkania i sklepy.

Salon, dwa obszerne pokoje, nyża, przedpokój z przynależnościami, Kurkowa l. 5. 2023

Willa piętrowa o 8-miu pokojach, 2 przedpokój kuchnia, ogródek kwiatowy obok parku Kilińskiego, w całości lub częściowo do wynajęcia. Blizsza wiadom. sklep krawiecki Niemczynowskiego, Teatralna 2. 2060

Pomieszkanie z 5 lub 3 pokojami, w parterze urządzone z komfortem, z gazowym oświetleniem, łazienkami, pokojami dla służby, kuchnią, spiżarnią, przedpokojami są w kamienicy przy ul. Ochronek l. 8, od 1 kwietnia, 1 czerwca br. do wynajęcia. 1423

Sw. Marka 2 i 4, 4 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienki z piecykami. Wiadomość ul. św. Marka 2, I. p. m. 8. 1602

Mieszkanie 4 pokoje, przedpokój z przynależnościami do najęcia, ulica Zimorowicza 5, I. piętro. 2001

Doniesienia różne.

Diafani

papier przezroczysty do upiększania szyb w oknach, biały i kolorowy na metry i arkusze we wielkim wyborze poleca najtaniej

O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek 28, 1728

Rodzice, chcący dobrze wydać zamaż swoje córki, niech się porozumieją ze mną listownie. Adres: Skrytka pocztowa nr. 4. Lwów. Na odpowiadź marka 20 hal. 2028

Modlą się za tych, co prześladowują. Niewinnie szkodzą potajemnie plotkami. Listów nie odbieram, nie piszę, wyjeżdżam, aby mieć spokój. Za lzy, niech ten Bóg co Go uwielbiam, zapłaci prześladowcom. 2029

Zgubiono mały kuleczkę brylantowy, rzetelny znalazca zechce się zgłosić do apteki Jana Wewiorskiego, Halicka 5, a otrzymastosowne wynagrodzenie. 2054

Stampille metalowe i kauczukowe i wszelkie gravury, wykonuje najtaniej artystyczny zakład rytowniczy A. Zigmara, Lwów, ul. Sykstuska 14. Cenniki gratis. 2044

Drukarnia kauczukowych do samodzielnego wykonania różnych druków dostarcza najtaniej A. Zigmann, rytownik, Lwów, ul. Sykstuska 14. Cenniki gratis. 2043

Aparata fotograficzne statywane i wszystkie inne, płyty, filmy, papiery fotograficzne, chemikalia itp. zawsze świeże i w wielkim wyborze, poleca największy i najtańszy skład Edmunda Brodkowskiego, Lwów, Batorego 32. 2056



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, pomocników, leśniczych, rzędców, lokaj, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem



Posady i zajęcia. a) Poszukiwane.

Rutynowany magister farmacyi, pozostający w kondycji we Lwowie, przyjąłby posadę na prowincyi. Poste-rest. „Magister farmacyi“ Lwów. 2041

Młoda inteligentna panna z egzam. rach. państw. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Listy pod „B. B.“ do biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów. 2045

Oficyalistów prywatnych, jakoteż wszelką doborową służbę męską i żeńską poleca i poszukuje Tarnawski, konc. agencya, Lwów, Sykstuska 8 1723

Zarządca ekonomiczny, tegi gospodarz energiczny, sumienny i nadzwyczaj oszczędny; jako taki, daje zupełną gwarancję, — chce zmienić posadę. Łuska we oferty pod „Oszczędny gospodarz“ — Lwów, główna poczta poste rest. 2018

b) Zaoferowane.

Potrzebny natychmiast kaucyonowany pomocnik handlowy, Topolnicki, Sapiel 12. 2038

Dyrektora do większego interesu bez uzdolnienia fachowego, z kaucyą do 10 tysięcy kor. poszukuje się. Warunki osobiste. Zgłoszenia p-r. „W. Z.“ Lwów. 2039

Inteligentne panie znajdą zaraz dobrze płatne posady. Kaucyą 50 k. wymagana. Zgłoszenia pod „Dobroczytność“ do Administr. Słowa. 2027

Apteka J. Nowickiego w Peczyniźnie, poszukuje praktykanta z 2 lub 3-go roku. 1388

Russischer Correspondent gesucht frei sofort russischer Correspondent für Budapest. Gehalt 150 Kronen. — Offerten unter „Russisch“ Zeitungsureau Plohn, Lemberg. 2042

Subjekt fryzjerski znajduje umieszczenie zaraz u St. Stupczyńskiego w Samborze. 2011

Notaryusz w Janowie poszukuje koneypienta. 1909

W. Primus & S. Iglicki Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12.

meble stylowe do salonów, jadalni i sypialni.

Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe. Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu. Dowód oczywisty, że Quäker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa luszczzonego, służy do przyrządzania tak samo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki ryżu itp. We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można 24

Quäker Oats

Do najbliższych ciągnięć polecamy Losy ci-sańskie, 30/o Boden-credit i 40/o węg. hipoteczne za gotówkę oraz na spłaty miesięczne z prawem do wygranych po złożeniu pierwszej raty. Z losów mniejszych zalecamy grupę: 1 włoski Czerwonego Krzyża, 2 węg. Bazylika, 2 serbskie i 2 węg. Josziv 7 losów za Koron 1200. (26 rat po 5 kor.) Czeki pocztowe, Gazeta losowa etc., bezpłatnie. — Dom bankowy WIKTOR CHAJES i Sp. Lwów. Sykstuska 8. Prosimy żądać prospektów. 1348

Motory do gazu i petrolum

Najlepsze polecenia Wielokrotnie premiiowane Cenniki franko. Najtańsza siła ruchowa dla przemysłu każdego rodzaju. Warenałowski & Seidler Wieden, IX. Röggergasse 18.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena . . . 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ „ Psyche . . . 3-00 „ Abgar-Soltan, Panna Siekierczanka . . . 2-00 kor. Zmogas i arcikowscy . . . 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) . . . 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Niestykanie tania cena!!!

Serwis porcelanowy biały 2025 na 6 osób — 30 sztuk, tylko 5 złotych 20 cent.

Złożenie: 6 talerzy głębokich, 12 płytkich, 6 deserowych, 1 waza, 1 sosierka, 1 półmisek owalny, 1 półmisek okrągły, 1 kompotierka, 1 solniczka.

Serwis szklany z paskiem mat. złożenie jak wyżej, tylko 4 złoty 95 cent.

Serwis do herbaty porcelanowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tj. 6 par filiżanek 1 nalewka tylko 1 złotych 95 cent,

Serwis do czarnej kawy z dekoracją na 6 osób, t. j. imbryk, 6 par filiżanek, 1 cukierniczka tylko 1 zlr. 85 cent,

Serwis szklany gładki na 6 osób — 31 sztuk tylko 3 złotych 60 cent.

Złożenie: 6 kieliszków do wina większych, 6 mniejszych 3 na likier, 6 szklanek, 6 kubków na szampian, 1 karafka do wody.

Powyższe przedmioty znajdują się na mojej

NIEUSTAJĄCEJ WYSTAWIE

porcelany, szkła i samowarów, gdzie każdy z P.T. Szanownej Publiczności może całkiem bezinteresownie przekonać się o wielkim wyborze, dobroci i niskich cenach najlepszych towarów.

Kazimierz Lewicki, Lwów

Główny skład dla Galicyi Porcelany, Szkła, Herbaty, Samowarów i towarów mieszanych, założony w roku 1815. Lwów, ulica Trybunalska.

Ceny stałe możliwie najniższe. — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

WINO higieniczne miodowo-ziolowe, białe, z miodu białego, górskiego, z własnej pasieki, produkcji domowej, własnej, wysiła w 5-litrow. naczyniach franco: 4-letnie po 10 kor., 1-roczne po 8 kor. W butel. 3/4 litrow., napełnionych po dojrzeniu piynu po 2 kor. i 1 kor. 60 hal. F. Fandarys, w Kosmaczu. 2035

Dywan-obrus nowy, haft piękny, turecki, jedwabny, rozmiary m. 1 80 — 1 40, jest do sprzedania Wiadomość bliższa w Administr. „Słowa“. 2024

Jakubowski i Jarra RYNEK 37,

z powodu zmiany lokalu sprzedaje się całe urządzenie sklepowe. 2036

Najlepszy młód deserowy, kuracyjny 6 k. 60 h. młód dla pszczoł 6 k. 40 hal. 5 klg. franco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany. 2034

Wojtkowa o. p. i stacya Lipieca dolna, sprzedaje najpiękniejszą, wolną od kańianki koniczyne czerwona po 52 za 100 kg., reszta jak zwykle. Poszukuję używanych drzwi i okien. 2051

Warto się przekonać!

Jak tanio na ŚWIĘTA sprzedaje wszelkie towary sklep korzenny MUNDA, plac Akademicki 2, 1 kg. najprzejdniejszej mąki 15 ct., pół kg. wybranych migdałów 80 ct., pół kg. ładnych rodzynków 36, pół kg. masła dworskiego kuchennego (nie margaryna) 46 cent, tudzież drożdże świeże najlepszego gatunku i inne artykuły, taniej niż wszędzie. 2046

Groch Wiktorya, oibryzmi, wybierany palcami ma do zbicia folwark Kozina, p Jezupol. Cena 12 zlr. za 100 kg. loco stacya. 2057



**Opłaca się**

Przed zakupem na wiosnę oglądać 42

**OBUWIE**

nader tanie, trwałe i eleganckie w handlu

**M. WEIN**

tylko plac Trybunalski liczbą 1.

**MAGAZYN DYWANÓW**

Materyi meblowych i tapet

**A. Krzysztofowicza**

we Lwowie, 1495

przeniesiony został do

**HOTELU GEORGA**

róg ul. Akademickiej i Tańskiej

Krajowy folwark Dublany, obok Lwowa, ma na zbycie 5 sztuk buhajków Oidenburskich, jednorocznych. 2002

Blizsze wyjaśnienia udziela Dyrekcya krajowych Szkół rolniczych w Dublanach obok Lwowa.

**Prawdziwej**

**Masy francuskiej**

jedyny skład

tylko u 1645

**Alojzego Hübnera**

we Lwowie, Rynek 38.

**Najnowsze**

**KAPELUSZE**

wiosenne

filcowe i lodenowe,

poleca 1811

**Kazimierz Bielezyk**

Lwów — ulica Halicka 1. 21.

Illustrowany

CENNIK na żądanie franco.



**Na święta!!**

„Alpestre“ zielony i żółty

do przyprawiania likieru

„**CHARTREUSE**“

Patrony do robienia

**wódek i likierów**

w różnych smakach

wraz z przepisem użycia

**Essencye do wódek**

poleca 1641

**Alojzy Hübner**

Lwów, Rynek 38.

**FARBY**

na pisanki

we wszystkich kolorach

poleca 1640

**Alojzy Hübner**

Lwów, Rynek 38.

**SPECYALNY SKŁAD**

**DYWANÓW**

kap i portyer

pod liczbą 13 plac Halicki

(dawniej Zwieback) 2048

**został już otwarty**

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach sprzedaje *jednoroczne karpyszparagowe*, najodpowiedniejsze do zakładania szparagarni, w cenie 2 korony za 100 sztuk. 2003

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 38.

Główny skład farb i artykułów domowo-gospodarczych

poleca najtaniej 1655

Mieszanki dla ptaków

Ossa saepiae dla kanarków

Suchary mięsne jako najzdrowszy pokarm dla psów

Nożyce do strzyżenia owiec, koni i bydła

Hegary bydłecze

Łyczko indyjskie do wiązania

Lep na gąsienice

Szczotki do czyszczenia drzew owocowych

Łapki na kuny i lisy

Lysol do desinfekcyi

Kresolinę do desinfekcyi, jakoteż wszelkie lecznicze środki dla zwierząt domowych, wyrobu znanego aptekarza „Kwizdy“ w Korneuburgu.

Oddział towarowy

**Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego**

dla handlu i przemysłu we Lwowie. 6

dostarcza wagonowe partie wszelkich gatunków

**Węgla kamiennego**

z pierwszorzędných kapali GÓRNOŚLĄSKICH, franco stacye wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

**Mieszkańców miasta Lwowa**

drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu

Zamowienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 3. I. piętro.

## Premia „Słowa Polskiego“

Każdy prenumerator „Słowa Polskiego“ może nabyć

całą bibliotekę złożoną z 113 dzieł,

pisarzy polskich i zagranicznych, których spis poniżej podajemy:

St. Kozłowski „*Taboryci*“, dramat w pięciu aktach, tom 1.

E. Goncourt „*Bracia Zemganno*“, tom 1.

T. Padalica „*Powieści ukraińskie*“, tom 1.

Edm. Rostand „*Cyrano de Bergerac*“, komedia bohatera w przekładzie M. Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego, tomów 2.

Irena Mrozowicka „*W płytkim prądzie*“, tom 1.

Jonas Lie „*O zachodzie*“, powieść norwęgiska, tom 1.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa „*Krystyna*“, tomów 2.

Andersen „*Bajki i opowiadania*“, tom 1.

Juliusz Breton „*Artysta*“ (Savarelle) tom 1.

Jan Lam „*Wielki świat Capowie*“, tomów 2.

Tegoż. „*Głowa do postoty*“, tomów 4.

L. W. Goethe „*Reineke-Lis*“, tom 1.

Stanisław Pilecki „*Dwa głosy*“, tom 1.

Marya Konopnicka „*Pod prawem*“, powieść, tom 1.

Teofil Lenartowicz „*Poezye*“, tom 1.

Marya Konopnicka „*Nowele*“, tom 1.

Adolf Dygasiński „*W Kielcach*“, opowiadania i uwagi o czasach szkolnych, tom 1.

Marya Konopnicka „*Nowele*“, tom 1.

Józefat Nowiński „*Biała gołąbka*“, poemat dramatyczny w 5-ciu aktach, nagrodzony na konkursie Paderewskiego, tomów 2.

Mark Twain „*Bajeczka dla starych dzieci*“, przełożona z oryginału przez Alinę Świdarską, tom 1.

Michał Synoradzki „*Muszkietierowie króla jegomości*“, romans historyczny, tomów 4.

E. Orzeszkowa „*Jędrza*“, powieść, tom 1.

Klemens Junosza „*Żywoć i sprawy Imci pana Szymchy Borucha Kalikugla*“, tomów 2.

W. Grot-Bęczkowska „*W mieszczańskim gnieździe*“, tomów 2.

Lord Byron „*Wędrowki Child-Harolda*“, powieść, tomów 4.

A. K. Smaczniński „*Na dnie otchłani*“, powieść, t. 1.

Marya Łopuszańska „*Bezkrólewie*“, powieść historyczna, tomów 4.

H. G. Wells „*Wojna światów*“, przekład z angielskiego Maryi Wentz'1, tomów 2.

Edward Maliszewski „*Z życia*“, tom 1.

Wiktor Gomulicki „*Wybór nowel*“, tomów 2.

E. L. Bulwer „*Ostatnie dni Pompei*“, tomów 4.

Wiktor Gomulicki „*Wybór nowel*“, tom 1.

A. Lange „*Przekłady poetów obcych*“, tom 1.

Exterus „*Kwiat Aleosu*“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „*Listopad*“, romans historyczny w 5 tomach.

Klemens Junosza „*Czarne błoto*“, tomów 2.

Piotr i Paweł Margueritte „*Nowe kobiety*“, tomów 2.

Aspiry „*W dolinie łez*“, tomów 2.

Antoni Chleboradzki „*Na Kurpiowskim szlaku*“, tomów 3.

Karol Szajnocha „*Dwa lata dziejów naszych*“, tomów 6.

Berta v. Suttner „*High-Life*“, tom 2.

Henryk hr. Rzewuski „*Pamiętki staroego szlachcica*“, tomów 3.

Klemens Junosza „*Pajęki*“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „*Zamek krakowski*“, tomów 5.

E. Bard „*Chiniczycy u siebie*“, t. 2.

Wincenty Kosiakiewicz „*Rick-Rock*“, tomów 2.

Gruszecki Artur „*Wykolejony*“, tom 1.

Ursyn (Jan Zamarajew), „*Wybór Nowel*“, tom 1.

Walerya Marrené (Morzkowska), „*Januarius*“, tomów 3.

Wojciech Szukiewicz „*Z wędrowek po Słowiańszczyźnie*“, tom 1.

Jan Zamarajew „*Wybór nowel*“, tom 1.

Henryk hr. Rzewuski „*Rycerz Lizdejko*“, tomów 5.

Franka T. Bulen'a „*Wyprawa na półwielorybów*“, tomów 2.

J. Rapaeki „*Do światła*“, tom 1.

T. Trzeński „*Na Riwierze*“, wrażenia z podróży, tom.

Wł. Reymont „*Nowele*“ — Wreszcie trzy tomy rozmaitej treści.

Jak wiadomo już z dawniejszych ogłoszeń, cały ten komplet mogą prenumeratorowie nasi, nabywać albo za opłatą jednorazową 30 koron, albo w ratach kwart. po 8 koron.

W tym ostatnim wypadku komplet będzie dostarczony w czterech seryach kwartalnych — pierwsze trzy po 25 tomów, ostatnia serya 38 tomów

Wysyłka nastąpi po uiszczeniu każdej raty na koszt odbiorcy.